NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XII | Poznań, listopad-grudzień 1935 | Nr. 3-4

TRZEBA WYRÓWNAĆ SZEREGI!

Wysunięte przez Zarząd Okręgu, przed dwoma laty, hasło: musimy iść naprzód — zostało całkowicie zrealizowane. Organizacyjne nasze placówki i szeregi powiększyły się bowiem znacznie. Dochodzimy obecnie w naszym Okręgu do liczby 5000 członków. Jest to liczba poważna, stanowiąca większość nauczycielstwa w Okręgu i dająca podstawy do dalszego wewnętrznego już rozrostu organizacyjnego.

Liczba ta niewątpliwie powiększy się jeszcze o pewną ilość ideowych członków, którzy zbałamuceni przez wrogów naszej organizacji, nie znaleźli dotychczas do niej drogi. Jeszcze bowiem tacy członkowie ciągle zgłaszają się do naszych szeregów, widząc, że szeregi te walczą o prawa nauczyciela do kulturalnego życia, walczą o poprawę warunków pracy i płacy, o należne nauczycielstwu stanowisko.

Niestety są jednak jeszcze i tacy nauczyciele, którzy, korzystając z owoców tej walki, przyglądają się jej z ubocza i niczem nie przyczyniają się do uzyskania zwycięstwa. Niektórzy z nich nawet walkę tę utrudniają, obrzucając naszą organizację i jej przywódców błotem i nieuczciwemi insynuacjami. Czynią to jednak zawsze „bohatersko" z za płota.

Oczywiście o takich „kolegów" zupełnie nam nie chodzi. Lepiej, ażeby tacy nauczyciele do naszych szeregów nie wstępowali, bo mogliby wśród nich szerzyć zarazę defetyzmu i defidencji. W obecnym jednak czasie, w którym Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadzi trudną i ciężką walkę o lepszą przyszłość szkolnictwa i nauczycielstwa, „koledzy" ci powinni być przez członków naszej organizacji traktowani jak maruderzy czy łaziki, albo zgoła jak dezerterzy, uchylający się — mimo korzystania z rezultatów zwycięstw — od solidarnej walki i ponoszenia ciężarów i odpowiedzialności za tę walkę, w interesie przecież wszystkich prowadzoną, a więc nie zasługujący na traktowanie ich jak towarzyszy broni i wspólnej pracy.

Trzeba to wreszcie jasno i otwarcie głosić i solidarnie i konsekwentnie stosować bojkot towarzyski względem tych, którzy na szczytne i pełne serdeczności i solidarności miano kolegów nie zasługują. Na miano zaś takie nie zasługują przedewszystkiem ci, którzy swych kolegów, targających z materjalną dla siebie krzywdą nerwy i siły w pracy nad

tworzeniem nauczycielskiej potęgi organizacyjnej, obrzucają z za płota błotem insynuacyj i kalumnij i tworzeniu tej potęgi szkodzą, gdzie tylko mogą i jak tylko umieją. Trzeba wreszcie mocno i solidarnie stawać wszędzie w obronie ostatnio coraz więcej przez wrogów poniewieranej naszej organizacji, która właśnie z powodu walki o zwycięstwo światła nad ciemnotą, walki o postęp, jest obecnie więcej niż kiedykolwiek narażona na ataki reakcji społecznej.

To jest jedno, aktualne nasze zadanie.

Drugiem zadaniem na najbliższą przyszłość jest rozbudowa wewnętrzna wszystkich naszych placówek organizacyjnych i ich umocnienie pod względem ideowym. Musimy bowiem przyznać, że obok licznych, pięknie pod każdym względem rozwijających się na naszym terenie Oddziałów i Ognisk, znaleźć także można i takie, które tylko formalnie istnieją, nie przejawiając- żadnej żywotności. Na szczęście takich placówek jest mało, ale zdarzają się niestety. I dlatego w rozpoczynającym się nowym okresie życia organizacyjnego trzeba wytężyć siły, aby każde Ognisko było istotnie nietylko symbolicznem, ale i faktycznem ogniskiem twórczej pracy, aby każde nasze Ognisko promieniowało w okolicy swoją pracą organizacyjną, pedagogiczną i społeczną i aby każdy członek naszej organizacji dzięki solidarnej i koleżeńskiej pracy Ognisk mógł być pożytecznym członkiem wielkiej naszej rodziny związkowej i przyczyniać się swoją pracą do podnoszenia wartości zawodu nauczycielskiego i poziomu szkolnictwa.

W naszej organizacji nie powinno być członków ograniczających się tylko do płacenia składek członkowskich, a więc tylko formalnie do niej należących, lub ideowo z całością Związku niezespolonych. Każdy członek powinien być w organizacji czynnym, powinien interesować się życiem i praca swej placówki organizacyjnej, powinien karnie i solidarnie wykonywać dobrowolnie na siebie przyjęte obowiązki, wśród których branie czynnego udziału w pracach Związku i dążenie do urzeczywistniania celów organizacji, jest jednym z najważniejszych.

Iluż jednak członków jest w organizacji rzeczywiście czynnych? Z doświadczenia wiemy, że przeważnie członkowie zarządów, którzy w dodatku są najczęściej surowo krytykowani przez tych, co niczem do rozwoju Związku się nie przyczyniają, a nawet na zebrania swej placówki organizacyjnej nie przychodzą. Ci najczęściej i najgłośniej twierdzą, że Związek nic nie robi. Ale skądże mogą wiedzieć o wielkiej pracy i dorobku Związku, jeżeli nawet zapłaconych przez siebie związkowych organów prasowych nie czytają? Przecież spotykamy takich członków, którzy zamiast stosowania potrzebnej, a nawet koniecznej, pozytywnej krytyki działalności Związku, umieją tylko wylewać swoją żółć pod adresem członków Zarządu i rzucać im w dodatku kłody pod nogi, albo co gorsza nawet zniesławiać do tego stopnia, że obserwując nieraz zebranie niejednej placówki, trzeba się zastanawiać, czy to jest zebranie placówki naszej, czy też wrogiej organizacji.

Zapewne, że przykro jest o tem mówić, a tembardziej pisać, ale tego dla dobra naszej organizacji owijać w watę nie należy. Stojąc przed prze-

glądem naszych sił organizacyjnych w Okręgu, a zarazem rozpoczynając nowy, dwuletni okres pracy, trzeba otwarcie i odważnie spojrzeć złu w oczy i zabrać się do plewienia chwastów na naszej niwie organizacyjnej. Trzeba w tym nowym okresie działalności naszych placówek, wyrównać je do możliwie najwyższego poziomu ideowo - organizacyjnego, trzeba zdobyć się na zerwanie z negacją i obudzić ducha związkowego u tych, którzy tego ducha entuzjazmu, solidarności, koleżeństwa, a nadewszystko twórczej pracy pozytywnej i wyrobienia ideowego i organizacyjnego nie mają.

Po zjazdach Okręgowym i Walnym trzeba więc w najbliższym czasie wyrównać nasze szeregi organizacyjne. Trzeba to zrobić koniecznie i rzetelnie!

Michał Kopeć.

NAUCZYCIEL JEST DUSZĄ SZKOŁY

Wyjątek z przemówienia Pana Kuratora Dr. Pollaka.

W dniach 29 i 30 października br. odbyła się pod przewodnictwem Pana Kuratora Dr. M. Pollaka konferencja pp. inspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Poznańskiego. W czasie otwarcia tej konferencji, Pan Kurator wygłosił pełne troski o rozwój szkolnictwa przemówienie, z którego podajemy tę część, która dotyczy nauczycielstwa i stosunku do niego i jego pracy ze strony pp. inspektorów szkolnych:

„. . . Oczywistą jest rzeczą, że sam budynek szkolny, pracownie i pomoce naukowe, inwentarz szkolny, nie są w szkole wszystkiem, że najlepsze ustosunkowanie się społeczeństwa lokalnego i czynników komunalnych do szkoły nie zapewnią szkole miana doskonałej placówki społecznej. Duszą szkoły, tym czynnikiem, który ożywi szkołę i uczyni z niej prawdziwą wytwórnię porządnych obywateli jest i zawsze będzie tylko nauczyciel.

Obserwując pracę szkolną i stosunki, panujące w szkołach, przyglądając się nauczycielowi na tle szkoły i na tle stosunków lokalnych, w których ten nauczyciel pracuje i żyje, łatwo dojść można do tego przekonania, że już dosyć tego, co było, że należy skończyć z tem, co się wlecze nieprzerwanie za szkołą i nauczycielem, co się wciska w szkołę i utrudnia nauczycielowi pracę normalną.

Trzeba dzisiaj głosem wielkim głosić hasło: „powrót nauczyciela do szkoły“. Nauczyciel skutkiem różnych okoliczności, skutkiem przeróżnych wpływów, nacisków, tendencyj, pod wpływem poleceń, nakazów i zarządzeń tak daleko nieraz odbiegł od swej szkoły, od swej dziatwy szkolnej, od swych obowiązków szkolnych, od swej pracy szkolnej, do której jest w pierwszym rzędzie powołany, że w szkole go nie było znać, że raczej wszystko inne czynił, wykonywał, aniżeli to, ku czemu był powołany, wszystkich wokół częstokroć wykonywał zlecenia, wszystkich raczej słuchał, niżli swych najbliższych przełożonych.

Nauczyciel musi wrócić do szkoły, nauczyciel musi przedewszystkiem być nauczycielem, musi wychowywać i uczyć dziatkę szkolną, nad którą ma sprawować opiekę i dla której ma pracować.

Dlatego to ogłosiłem i podawałem Panom od kilku lat do wiadomości tę podstawową zasadę, że nauczyciel ma przedewszystkiem spełnić swój obowiązek jako nauczyciel, a potem dopiero może pracować społecznie i to tylko w ograniczonym zakresie.

Wiele się już uregulowało, ale jeszcze wiele jest do zrobienia w tym zakresie.

Musicie Panowie dopilnować tego, aby istotnie nauczyciel wrócił do szkoły, musicie Panowie śmiało, odważnie obronić tego nauczyciela przed wszelkiemi zakusami wyrywania tego nauczyciela ze szkoły, odrywania go od zajęć szkolnych. Musicie Panowie z całym taktem, ale też z całą stanowczością osłonić nauczyciela przed wciąganiem go do niezliczonych prac pozaszkolnych, a z drugiej strony jego samego nieraz przekonać, że cenna jego energja, nie może się rozdrabniać na tysiączne prace ze szkodą dla samej pracy szkolnej, że nie wolno mu zaniedbywać najważniejszych obowiązków zawodowych.

Niewątpliwie odgrywa w tem wszystkiem wielką rolę i strach. Nauczyciel się boi, Boi się swych władz przełożonych, boi się władz administracji ogólnej i innych władz państwowych, boi się władz różnych organizacyj, które zdaniem jego mogą mu zaszkodzić, jeśli się uchyli od wygodzenia i dogodzenia im w czemkolwiek. Nauczyciel boi się, bo nie chce stracić tego kawałka chleba, jaki zdobywa z mozołem dla siebie i rodziny.

Za wielu ludzi chce rządzić nauczycielem, za wielu niepowołanych chce wyzyskiwać pracę i wysiłek twórczy nauczyciela w zakresie, nic nie mającym wspólnego ze szkołą.

Strach, zniechęcenie, przemęczenie przy ciężkich warunkach materjalnych oraz trudnych warunkach szkolnych na codzień wytwarzają atmosferę niedobrą dla pracy nauczycielskiej, powodują, że nauczyciel upada wyczerpany fizycznie i psychicznie a w ślad za tem upada szkoła, choć w oparciu o piękne programy ma wydawać owoce jak najlepsze.

Musimy nauczycielowi z całą energją dopomóc, aby się dźwignął, aby wrócił do równowagi duchowej, aby miał wreszcie spokój w swej pracy szkolnej. Musicie Panowie bezwzględnie osłonić go przed wszelkiemi ingerencjami czynników postronnych, chcących mieszać się do szkoły, musicie Panowie wykorzenić z kół nauczycielskich ten nędzny strach, który z nauczyciela czyni marnego wyrobnika. Władze szkolne najwyższe, zmierzając do przywrócenia spokoju w szkolnej pracy, wydały już szereg zarządzeń, które ściśle wykonane przyniosą wiele ulgi nauczycielowi. Ograniczenie ilości konferencyj, kursów przeszkoleniowych, pisaniny przeróżnej, zakaz urządzania przeróżnych imprez, niewiele ze szkołą mających wspólnego, zbierania składek poza dozwolonemi przez władze szkolne, ułatwi pracę nauczycielowi i zapewni mu spokój.

Od władz II i I instancji zależy dalszy ciąg postępowania leczniczego.

Musicie Panowie w pierwszym rzędzie z całem zaufaniem i z całą życzliwością odnosić się do nauczyciela. Ochraniając go i biorąc w obronę, macie Panowie prawo i obowiązek domagać się sumiennej i uczciwej pracy w szkole. Pamiętać musicie jednak Panowie, jako władza przełożona tego nauczyciela, że to jest też człowiek, który wymaga ludzkiego podejścia, taktownego traktowania i dobrego ustosunkowania się. Nawet, gdy zawinił, gdy zaniedbał się w pracy, gdy wyniki wykazał niedostateczne, powinien być po ludzku, sprawiedliwie traktowany. Dobrem, ludzkiem ustosunkowaniem się do podwładnego więcej można uzyskać, niżli groźbą, surowością.

Ludzkie obejście, poszanowanie godności nauczyciela, życzliwość, sprawiedliwość, wyrozumiałość przy stosowaniu wymagań powinny znamionować Panów, jako zwierzchników. Nigdy stosunek Panów do nauczycielstwa nie powinien się opierać na bezwzględnych szorstkich manierach, nie licujących z godnością i ważnością urzędu, jaki Panowie sprawujecie.

Panowie, jako zwierzchnicy, macie nie tylko spełniać rolę instruktorów, urzędników nadzorujących wykonanie przepisów i ustaw ale macie sprawować też opiekę nad nauczycielem, który z całem zaufaniem ma się do Panów zwracać. Jeśli się tak Panowie ustosunkujecie do nauczycielstwa, jeśli sami panowie przeobrazicie się wewnętrznie w tym duchu, na dobre to wyjdzie szkole i nauczycielstwu.

Tylko wtakiej atmosferze wzajemnego zaufania i wzajemnego poszanowania można oczekiwać dobrych rezultatów zarówno wysiłków Panów jako inspektorów szkolnych, jakoteż nauczyciela w szkole.

Zwłaszcza jest to konieczne w warunkach obecnych, gdy znowu nastąpi pogorszenie warunków materjalnych, gdy zniechęcenie znowu zacznie silnie wzbierać. Wytworzenie mimo wszystko dobrej i spokojnej atmosfery, atmosfery pełnej wzajemnego zaufania, jest najważniejszym czynnikiem uzyskania prawdziwych i wielkich owoców ciężkiej i odpowiedzialnej pracy . . ."

* * *

Nauczycielstwo naszego Okręgu przyjęło te wskazania Pana Kuratora, zamieszczone w całości w n-rze 11 „Dziennika Urzędowego K. O. S. P." z prawdziwą radością i wdzięcznością. Niczego bowiem tak gorąco nie pragniemy, jak przywrócenia w szkolnictwie zburzonej przed kilku laty dobrej atmosfery, jak radykalnego „skończenia z tem, co się wlecze nieprzerwanie za szkołą i nauczycielem, co się wciska w szkołę i utrudnia nauczycielowi pracę normalną".

Niewątpliwie, gdy wreszcie skończy się z tem wszystkiem, gdy zapanuje w szkolnictwie zdrowa atmosfera zaufania, wzajemnej współpracy i spokoju, to nauczycielstwo mimo niesłychanie ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajduje, odzyska dawniejsze samopoczucie, dawniejszy zapał do pracy.

A to w dzisiejszych czasach dla przyszłości naszego Państwa będzie mieć bardzo wielkie znaczenie. . . .

CZEGO NIE WIEMY, A CO WIEMY...

Od szeregu lat razem z całą armją pracowników w Polsce jesteśmy i żyjemy w ciągłej obawie przed zmniejszeniem się naszych uposażeń, skutkiem redukcji dla ratowania i pokrywania niedoborów budżetowych Państwa.

Niespełna w ciągu pięciu lat rok rocznie nasze pobory miesięczne zmniejszają się, jak również ustawa emerytalna staje się w tych wypadkach fikcją i raz już nabytych praw nie można brać poważnie, bo niewiadomo, co jutro przyniesie. To samo odnosi się do awansu automatycznego.

Dla większego zorjentowania się nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie ten szereg cięć jakim uległy uposażenia pracowników państwowych, a temsamem i nasze. Oto one: w 1931 r. 1) wstrzymanie awansów i przemianowanie urzędników państwowych, 2) podwyżka opłat emerytalnych dla urzędników państwowych o 2%, 3) podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń o 10%, 4) obniżka djet podróżnych o 20%, 5) skasowanie powszechnego 15% dodatku do uposażeń, 6) wstrzymanie przesunięć w szczeblach, 7) skasowanie 20% dodatku stołecznego, zmniejszenie do połowy dodatku kresowego i obcięcie różnych drobnych dodatków. W 1932 r.: 1) ograniczenie państwowej pomocy lekarskiej przez skasowanie dopłat państwa do lekarstwa, 2) podwyższenie opłat emerytalnych o 3% poborów i zwiększenie lat wysługi emerytalnej, z 10 na 15 lat. W 1933 r.: 1) skasowanie zwrotu opłat szkolnych dla urzędników posyłających swe dzieci do prywatnych szkół, 2) subskrybcja dobrowolna pożyczki narodowej w wysokości jednomiesięcznych poborów. W 1934 r. 1) przeszeregowanie polegające na tem, że części pracowników obniżono pensje od 1%—10%, części do 1,6%, przeszeregowanie to dotknęło niższe grupy uposażenia, zaoszczędzone zaś pieniądze użyto na dodatki funkcyjne i tak już dobrze płatnych najwyższych kategorji w hierarchji państwowej, wreszcie zaś w 1935 roku wprowadzono specjalny podatek uposażeniowy w wysokości od 7—25%.

„Nie szemraliśmy nigdy na to, iż daninę tę płacić musimy, nie godziliśmy się jednak z tem, że część pracowników państwowych bywała od tych ofiar zwalniana, jak i z tem, że w dobie pogłębiającego się kryzysu i wzrastania deficytu skarbowego znajdowano środki na wydatne zwiększenie uposażeń pracowników wyższych kategoryj. Dziś po pięciu latach stałego ponoszenia przez nas ofiar na rzecz równowagi budżetowej Skarbu Państwa, mamy, jako obywatele Państwa i jego pracownicy, prawo zapytać, jaki wpływ miały poniesione przez nas ofiary i trudy na bilans budżetowy Skarbu? Ujemny to bilans, tragiczne rezultaty!“*).

DYSPROPORCJA I JEJ CELE.

Żyjemy w takim ustroju społeczno-gospodarczym, że wielu ludzi otrzymuje wynagrodzenie nie za wykonywaną pracę lecz za funkcję lub godność jaką piastuje w ogólnej strukturze państwowej. Bardzo łatwo

*) Patrz Głos Naucz. Nr. 10 z dnia 11 listopada 1935 r. Deklaracja Zarządu Głównego Z. N. P.

stwierdzić to można jeśli porównamy rozpiętość uposażenia funkcjonarjuszów państwowych według rocznika statystycznego za 1935 rok. Otóż uposażenia te wahają się od 3000 zł do 100 zł miesięcznie w administracji ogólnej i w szkolnictwie. Ponadto dodatki funkcyjne wynoszą: w administracji ogólnej od 50—3000 zł, w sądownictwie od 50—2000 zł, w szkolnictwie od 5—500 zł, w wojsku od 75—500 zł, w policji od 40—350 zł i policji śledczej od 60—440 zł. W kolejnictwie zaś pensje miesięczne wahają się od 100—1000 zł, a dodatki funkcyjne od 25—600 zł, pracownicy pocztowi — pensje miesięczne od 100—1000 zł, dodatki funkcyjne od 30—5000 zł. Do tego należy jeszcze dodać rozpiętość djet za wyjazdy. Według rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. (Dz. U. Rz. P. z dnia 25 kwietnia 1934 r. Nr. 35) w razie podróży służbowej djety wynoszą; w administracji ogólnej od 80—6 zł, w wojsku od 80—2 zł, w szkolnictwie od 30—8 zł, w sądownictwie od 60—6 zł, w policji państwowej i straży granicznej od 30—6 zł. Ta dysproporcja uposażeń, dodatków funkcyjnych i djet stwarza wśród urzędników państwowych proletarjat i elitę, a szczególnie w ostatnich czasach różnicę tę daję się zauważyć. Nic więc dziwnego, że to zróżniczkowanie wytworzyło nadmierne obciążenie Skarbu Państwa, które, zawsze prawie, pokrywał najwięcej proletarjat urzędniczy. Ludzie na dobrze opłacanym stanowisku, nie rozumieją, bardzo często potrzeb swych niższych podwładnych w myśl przysłowia: syty głodnemu nie wierzy, i stąd płyną szeregi niezadowolenia, którego nie można sobie również wytłumaczyć inaczej jak niesprawiedliwością społeczną w szeregach pracowników państwowych. A bardzo często na pomruk podwładnych, kierownicy stosują metodę strachu służalczości i zakres swej kompetencji starają się stosować z przesadą, np. wobec pogłosek o redukcji mężatek dają się słyszeć takie mniej więcej powiedzenia: mimo, że ustawa ma przewidywać zwolnienie mężatek, których mężowie zarabiają ponad 550,— zł miesięcznie, ja zwolnię tyle mężatek ile będzie potrzeba zająć oczekujących pracy. W tej dysproporcji uposażeń urzędniczych odrzucam kwestję wykształcenia i odpowiedzialności, gdyż z temi sprawami różnie bywa, a mówił to urzędnik, który ma dodatku funkcyjnego 500,— zł miesięcznie. Chodzi tu tylko o wytworzenie dystansu materjalnego między pracownikami, którego dotąd ogół urzędników nie chciał widzieć, ostatnio jednak świadomość położenia materjalnego zaczyna dojrzewać. Stąd płynie coraz więcej głosów domagających się stworzenia wspólnego frontu pracowników umysłowych i fizycznych w Polsce wogóle.

RABUNKOWA GOSPODARKA.

Nie tak dawno bo zaledwie rok temu była dosyć aktualna u nas w Polsce sprawa związku przemysłowców w Polsce pod nazwą karteli. W toku dyskusji i dociekań dowiedzieliśmy się, że np. kartel cementowy w Polsce postanowił zlikwidować kilka fabryk, wzamian natomiast otrzymali właściciele miljonowe wynagrodzenia od przemysłowców cementowych z zagranicy. Tranzakcja ta była przeprowadzona po to, gdyż cement polski jako tańszy konkurował z zagranicznym — droższym, jak

również w kraju większa wytwórczość dawała większą podaż na rynku zewnętrznym, co powodowało obniżkę cen tego produktu. Otóż przez te kombinację kartelu cementowego właściciele nic nie stracili, biorąc „ciepłą ręką“ miljony złotych. Stracił natomiast Skarb Państwa, gdyż był pozbawiony podatku i musiał wypłacać zapomogi robotnikom pozbawionym pracy. Kartel cementowy rozwiązano. Ta perfidna polityka gospodarcza jednego tylko przemysłu wskazała drogę innym gałęziom i dzisiaj, jak nas prasa informuje mamy w Polsce zarejestrowanych około 256 karteli. Sprawę tą poruszam, gdyż posiada ona dominujące znaczenia w życiu gospodarczem Państwa i jest wielkim ogniem w łańcuchu, który jednocześnie dzisiaj uciska tętno życia państwowego.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że dobrobyt państwa zależy od dobrobytu jego obywateli. Żaden pracownik nie będzie narzekał jeżeli za zapracowane pieniądze będzie mógł zapewnić minimum egzystencji sobie i rodzinie. Rolnik będzie zadowolony, jeśli za wyprodukowany towar będzie mógł warsztat swej pracy udoskonalić przez kupno odpowiednich maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, jak również zapewni sobie i rodzinie minimum życia człowieka kulturalnego. U nas sprawy mają się odwrotnie. Ani pracownik, ani rolnik nie mogą za swój ekwiwalent pracy myśleć spokojnie o przysłowiowym jutrze. Wytworzył się bowiem taki stan, że z tą chwilą, gdy ceny produktów spadły, gdy obniżały się i obniżają zarobki pracownicze, produkty przemysłowe i fabryczne utrzymują się na poziomie, a bardzo często nawet zwyżkują. Jaki stosunek rozpiętości cen za produkty rolne i przemysłowe istnieje, sięgnijmy znów do rocznika statystycznego za 1935 rok. Otóż za jeden pług rolnik płacił w 1935 roku: 271 kg. żyta, albo 72 kg. wieprza żywej wagi, za 10 kg. cukru 98 kg żyta albo 25 kg. wieprza żywej wagi, za 10 mtr. płótna 98 kg. żyta lub 26 kg. wieprza żywej wagi, za 1 parę butów 179 kg. żyta lub 47,6 kg. wieprza żywej wagi. Nic więc dziwnego, że rolnik prawie wszystko musi sprzedać aby za to mógł zaledwie kupić pług, soli, nafty i buty nie mówiąc o racjonalnem odżywianiu rodziny i siebie. Statystyka wykazuje, że jesteśmy na pierwszem miejscu pod względem spożycia kartofli i przypada w Polsce 932 kg. rocznie na osobę, wówczas gdy w spożyciu cukru, jesteśmy na 11 miejscu, wypada bowiem na osobę rocznie 9,8 kg., wówczas gdy w Danji wypada 58,5 kg. cukru, a 311 kg. kartofli na osobę. To samo prawie odnosi się do innych produktów spożywczych.

Odnośnie zaś robotników, zarobek obejmował w przemyśle największym dzisiaj — mineralnym, poniżej 10 zł tygodniowo 21,8%, od 10—20 zł, 38,7% robotników itd. W stosunku do tych zarobków nie lepiej odżywiają się robotnicy od rolników i tutaj najwięcej jednostek konsumcyjnych przypada; na kartofle 225,6, a na cukier zaledwie 19,7 jednostki, rzecz ta ma się jeszcze gorzej z rodzinami bezrobotnych. Przykładów można dawać bez liku i jedno musimy stwierdzić, że najwięcej zysków czerpią z tej nędzy mas w Polsce wytwórcy przemysłowi, zorganizowani w kartele. Wtedy gdy ceny nieskartelizowane spadły o 40% to skartelizowane zaledwie 19%. Tajemnica niektórych cen leży w tem, że np.

koszta produkcji kg. cukru wynoszą 45 gr., konsument zaś w Polsce płaci 1,25 zł za kg. Za wywieziony zaś cukier fabryki uzyskują tylko 12,7 groszy. Każdemu więc fabrykantowi dopłacamy około 85 gr za każdy kg. Wszystko układa się w ten sposób, aby cukrownicy mieli jak największe zyski. To samo jest z węglem. Jeśli spojrzymy na urządzenie samego przemysłu to wypadki przy pracy mówią nam, że i tutaj rabunkowa gospodarka robi swoje.

W enuncjacjach szefa rządu mieliśmy zapowiedź komisji do zbadania karteli. Spodziewamy się także czynów. Całe społeczeństwo czeka na sprawiedliwe rozwiązanie tego najważniejszego zagadnienia i źródła dochodu państwa, z którego dyrektorzy karteli czerpią po kilkanaście tysięcy złotych miesięcznej pensji.

OPANCERZONE DOCHODY.

23 marca 1935 roku został zawarty między Polską i Wytykanem konkordat, na mocy którego Polska gwarantuje kościołowi katolickiemu swobodę wykonywania władzy duchowej i **swobodną administrację** i **zarząd sprawami jego i majątkiem.**

Brak nam dokładnych danych o „swobodnej administracji i zarządu sprawami jego i majątkiem", można zaledwie w przybliżeniu in plus obliczyć dochody kleru w Polsce.

Jedno z pism warszawskich „Tydzień Robotnika" podaje zgrubsza dochody kleru poza skarbem Państwa z czego wynika, że: księża w Polsce posiadają przeszło 230 tysięcy hektarów ziemi wielkiej własności, rozporządzają dochodami 6.623 probostw w Polsce, z pośród, których pewne, jak np. część warszawskich, mają wpływy roczne sięgające setek tysięcy złotych. W 1932 roku było słono opłacanych: ślubów 270 tysięcy, chrzcin 932 tysiące, pochowków 487 tysięcy. Ponadto na mocy konkordatu kler otrzymuje rocznie ze skarbu Państwa 25 miljonów złotych. Kościół rozporządza więc swojemi dochodami według prawa kanonicznego, bo tak chce konkordat, wówczas, gdy ustawy świeckie obowiązują tylko, w tym wypadku, nas ludzi świeckich . . .

W dobie podciągania do ofiar wszystkich obywateli na rzecz Państwa, wnioski do „dochodów opancerzonych" snują się same . . .

CZEGO NIE WIEMY.

„Nie wiemy, jak daleko posunie się rząd w poszukiwaniu tych oszczędności, nie wiemy też, o ile sprawiedliwem okaże się rozłożenie tych ofiar między poszczególne warstwy świata pracy, nie wiemy, w jakim stosunku pociągnięte zostaną do ofiar warstwy uprzywilejowane ponad stan i możność naszej polskiej rzeczywistości . . .

CO WIEMY.

Z doświadczeń tej polityki gospodarczej wiemy, iż obcinanie budżetu Państwa, to kurczenie działalności Państwa, to zanikanie jego ingerencji

i wycofywanie się jego udziału w tworzeniu się dzisiejszej rzeczywistości i jutrzejszej przyszłości naszego narodu. Obcinanie budżetu Państwa, to dalsze obniżanie się poziomu egzystencji szerokich warstw, to dalsze obniżanie spożycia, to dalsze obniżanie wytwórczości, to dalsze obniżanie wpływów podatkowych i redukcja rąk zatrudnionych, to dalsze obniżanie kultury społeczeństwa i zamykanie mu drogi do rozwoju gospodarczego i kulturalnego**).

Adam Kołodziej.

BLASKI I NĘDZE EMERYTA

Na lodach i pustkowiach dalekiej północy żyje dziwne, skarlałe plemię Eskimosów. Ma trudne warunki życia, nic nie posiada i nie wytworzyło organizacji państwowej, bo taka nie jest mu potrzebna. Wśród mało zajmujących zwyczajów Eskimosa zastanowił mnie jego stosunek do starca. Eskimo uważa starca za istotę zbędną na świecie, gdyż przestała być produktywną. Wywozi zatem swojego starego ojca czy matkę w odludną pustynię lodową, oddaloną o kilkadziesiąt km. od najbliższych siedzib ludzkich. Tam zrzuca starca ze swego wozu i odjeżdża. Albowiem jest to człowiek już niepotrzebny . . . Skutek zawsze jest pozytywny: starzec ginie wśród straszliwych mrozów północy. Nie wygląda to moralnie, ale człowiek nieproduktywny przestał obciążać budżet domowy swojego syna.

Chciałem poszukać blasków w życiu polskiego emeryta — nauczyciela. Ostatecznie bierzemy za przykład nauczyciela, chociaż w tej grupie „budżetożerców" zostały wszystkie kategorje pracowników państwowych zglajchszaltowane. Zapytany przezemnie emeryt zdumiał się. Blaski — powiada — blaski były: kształciłem się 12 lat, złożyłem wszystkie egzaminy, z entuzjazmem organizowałem kadry Piłsudskiego, walczyłem w Legjonach, poczem z gorącem sercem zabrałem się do pracy w szkolnictwie polskiem . . . Dziś pozostały popioły, po wszystkiem, po moich snach i marzeniach, po mojej wierze i nauczycielskiej pracy. Przestałem wierzyć w to, iżby kiedykolwiek powstała w Polsce partja polityczna, którąby nie robiła dobrego interesu na Państwie. Przestałem wierzyć, iżby Polak nie kazał sobie dobrze płacić za istotne czy wyimaginowane usługi dla Państwa. I jeszcze jest ze mną gorzej: zaczyna mnie prześladować koszmar świadomości, iż każda grupa, która chwilowo dostanie się do żłobu państwowego, otacza się natychmiast dymem blagi i wyszukanych frazesów, ażeby niedostrzegalnie, ale skutecznie wycisnąć społeczeństwo jak cytrynę na korzyść swoją, swoich najbliższych i swojej familji. — Ot, jak za czasów króla Stasia. Niestety — kończy mój interlokutor — w życiu emeryta niema blasków, są tylko i jedynie nędze. Czy znacie te nędze?

Zmieniono ustawy emerytalne i ustawy uposażeniowe dla emerytów już kilkakrotnie, każdorazowo na niekorzyść wysłużonego pracownika.

**) Deklaracja Zarządu Głównego Z. N. P. Patrz G. N. z dnia 11 listopada 1935 r. Nr. 10.

Dziś obciąża się jego zaopatrzenie nowym podatkiem i już zapowiada wydanie dekretu o nowej zmianie zaopatrzenia emerytalnego. Rodzina emeryta nie korzysta ze zniżek kolejowych ani z opieki lekarskiej. Dzieci emeryta nie korzystają ze zniżek w szkołach. Te wszystkie upośledzenia mają charakter materjalny, bardzo przykry dla wysłużonego pracownika, który wprawdzie odszedł od warsztatu pracy, ale który właśnie musi łożyć najwyższe sumy na kształcenie dorastających w tym czasie dzieci. Na każdą prośbę o zwolnienie syna od czesnego musi emeryt prosić wójta czy zarząd miejski o świadectwo niezamożności, musi znosić upokorzenie, chociaż to nikomu nie jest potrzebne.

A ponadto są i upośledzenia charakteru moralnego. Ot, choćby ostatnia ordynacja do Senatu: nauczyciel emerytowany, najczęściej dobrze zasłużony dla Państwa, nie posiada prawa głosowania do senatu, o ile nie ma studjów wyższych. A jednak był czas, kiedy człowiek bez wyższych studjów był ministrem oświaty.

W prasie codziennej czyta się tu i ówdzie, jakoby Rząd nosił się z zamiarem skreślenia pewnej ilości lat służby zaborczej, policzalnej do emerytury. Trudno nam w to uwierzyć, już choćby z tego względu, że przecież nauczyciel polski nigdy nie służył interesom zaborcy. Właśnie nauczyciel kształcił te pokolenia, które w r. 1914 zapełniły kadry Legjonów! Nauczyciel zczasów przed wielką wojną miał jasno skrystalizowany światopogląd polityczny, a ten światopogląd był tylko polski. Nauczyciel wierzył w odbudowanie niepodległości i tę wiarę przelewał w młodzież. Właśnie i tylko polski nauczyciel przygotował ten grunt podatny, na którym wyrósł czyn Józefa Piłsudskiego. Nauczyciel był prześladowany i ścigany przez władze zaborcze, a ilu nauczycieli zginęło za sprawę polską w czasie wielkiej wojny, na to mogłyby odpowiedzieć szubienice lwowskie w r. 1915! Tak zatem sprawy służby zaborczej stawiać nie wolno, gdyż ona niemal w 100 proc. była służbą dla przyszłej Polski, o czem zresztą wydał świadectwo nie kto inny, tylko sam Józef Piłsudski, którego prace przedwojenne znalazły najsilniejsze poparcie właśnie wśród Ogniskowców.

W uprawnienia emerytów uderza dziś nowy cios. Czy jednak ten cios jest istotnie potrzebny? Czy bez użycia tego ciosu nie dałoby się zrównoważyć budżetu? Emeryci mają czujne oko na wszystko, co rozgrywa się w Państwie, i co mówią w Sejmie i Senacie. Stanowisko emerytów jest takie:

1. Należy przeprowadzić możliwie równomierny rozdział grosza publicznego przez obniżenie poborów wyższych grup urzędniczych, od grupy V do I i to progresywnie, od 15% przy grupie V do 50% przy grupie I.

2. Należy wprowadzić ostre oszczędności przedewszystkiem w sumach pozabudżetowych, o czem mówił senator prof. Kozłowski.

3. Należy zredukować o 50 do 80% fundusze dyspozycyjne, o czem mówił w Senacie senator Zbierski.

4. Przy dzisiejszem katastrofalnem położeniu Państwa nie jest dopuszczalnem i nie może być tolerowanem, by pewne kategorje urzędników

i wojskowych pobierały podwójne dodatki: służbowe i funkcyjne. Należy znieść całkowicie dodatki funkcyjne, zaś dodatki służbowe zredukować progresywnie od 20 do 80%. Przyniesie to oszczędności w sumie 50—60 miljonów rocznie.

5. Należy ze służby państwowej i samorządowej zwolnić wszystkich emerytów cywilnych i wojskowych, zaś wstrzymać zaopatrzenie emerytalne tym wszystkim, którzy zajmują stanowiska płatne w instytucjach prywatnych.

Pytacie, ileby dochodu dały te oszczędności? Uważamy, iż byłoby grubo ponad 100 miljonów złotych, a zatem znacznie więcej, niż sobie obiecuje dekret o opodatkowaniu poborów urzędniczych. A ponadto danoby chleb jakimś 15 tysiącom bezrobotnych inteligentów. I jeszcze byłby to taki sukces moralny, któryby odrazu zespolił cały świat pracy przy Rządzie, rozszerzyłby warsztaty produkcji, ożywił handel, podniósł momentalnie konsumcję i... naturalnie dochody skarbowe.

Głos nauczyciela - emeryta nie znajduje dziś nigdzie oddźwięku. Jest to bowiem osobny rodzaj ludzki, nikomu już niepotrzebny, więc nikt nie zajmuje się jego dolą, jego życiem. A przecież w tem życiu wysłużonego i zasłużonego pracownika niema żadnych blasków. Są tylko nędze.

Przypomina się nam analogja z Eskimosami.

M. S.

JESZCZE O REDUKCJI MĘŻATEK

Redakcja „Dziennika Poznańskiego" była łaskawa uznać pracę mężatek w szkolnictwie za kwestję „palącą". Z punktu widzenia P. T. Redakcji zapewne jest tak w rzeczywistości. Wątpić natomiast należy, czy sprawa rzeczywiście tak się przedstawia z punktu widzenia ogółu społeczeństwa. Gdyby bowiem przyznać słuszność Szan. Redakcji, należałoby być konsekwentnym i przyjąć, że praca mężatek we wszelkich zawodach nie jest rzeczą normalną, lecz zjawiskiem, którego usunięcie, względnie przeobrażenie, jest kwestją niecierpiącą zwłoki. Wtedy doszlibyśmy w końcu do rozpatrzenia takich zagadnień jak: „czy pożądane jest, aby żony pomagały mężom kupcom w sklepach? czy mężatki powinny pomagać mężom w pracy na roli" itp. Bo w gruncie rzeczy kupcowe i gospodynie wiejskie pracując z mężami w warsztatach pracy zwiększają familijne dochody a pozbawiają pracy tych, którzy jej nie mają. Idąc zatem po linji powyższego rozumowania należy stwierdzić, że samo założenie Szanownej Redakcji jest niesłuszne.

A teraz przypatrzmy się głosom czytelników. Dzielą się na dwie grupy. Awangarda 15-tu tysięcy zainteresowanych a bezrobotnych kandydatów stanu nauczycielskiego woła „precz z mężatkami ze szkół", tysiączne rzesze zainteresowanych i niezainteresowanych nauczycieli i nau-

czycielek mówi „nie". Obóz pierwszy nie liczy się ze słowami. Dobiera argumenty, na jakie go stać. Rozpaczliwość sytuacji osobistej dyktuje słowa niegodne człowieka kultury. Spokojnie i rzeczowo odpowiadają mu drudzy. Po rozpatrzeniu pro i contra słuszność należy przyznać drugim. Trafność ich argumentów jest niezbita. Oto niektóre z nich. Pensja dla samotnego nauczyciela jest za niska, a cóż dopiero dla dwojga osób lub więcej. Nauczyciel sam jeden zarobkujący nie używi swojej rodziny; o zaspokojeniu potrzeb kulturalnych nawet nie może marzyć. Tymczasem los i Państwo każe mu być świecznikiem kultury. Z próżnego sam Salomon podobno nie naleje. Pensja męża i żony nauczycielki wystarczy na najniezbędniejsze potrzeby. Gdyby zredukowano mężatki nauczycielki, nie zyskanoby wiele. Kosztem ich pensyj nie zlikwiduje się kwestji bezrobocia. Przysporzonoby tylko liczbę niezadowolonych. Trzeba bowiem mieć na uwadze i to, że tysiące nauczycielek oddaje się swej pracy całą duszą. Pozbawić ich tej umiłowanej pracy, to złamać życie. Dzisiejsza rzeczywistość społeczno - polityczno - gospodarcza wymaga czynnego udziału w życiu nietylko mężczyzn, lecz w równej mierze niewiastom. Nie można zatem lekkomyślnie pozbawiać się tych wartości, jakie wnoszą kobiety. Przechodząc do praktycznego rozwiązania ewentualnego projektu redukcji mężatek nie można zapominać o emerytach i tych nauczycielkach, które już prawo do emerytury nabyły. Co z niemi zrobić? **Praktycznego** a **etycznego** rozwiązania nie widać. Wszelkie więc względy — nawet materjalne — przemawiają przeciwko redukcji mężatek. Szkoła i społeczeństwo nie może wyrzec się Nauczycielki - Siłaczki.

Rozwiązania kwestji bezrobocia nauczycielstwa trzeba szukać w innej dziedzinie, w świecie najwyższych uposażeń i podwójnych czy potrójnych poborów. Należy obniżyć uposażenia od pierwszej do szóstej grupy, nałożyć podatki na członków Sejmu i Senatu, usunąć **wielokrotne posady i poborów w jednej osobie** itd. Oto droga wiodąca do pracy dla bezrobotnych kandydatów stanu nauczycielskiego. **B. P.**

OSTROŻNIEJ Z ZARZUTAMI

Na wszystkich zebraniach, szczególnie walnych, a jeszcze więcej po zebraniach, szafuje się na wsze strony najprzeróżniejszemi insynuacjami. Nawet w zwykłych, codziennych rozmowach towarzyskich ktoś komuś coś zarzuca. Zwykle coś nieokreślonego, mglistego. Zapytany czy osobiście widział lub słyszał o tem czy tamtem „świństwie" odpowiada, że nie, lecz słyszał od zupełnie poważnej, wiarogodnej osobistości . . . itd. Doszło dziś do tego, że koleżanki i koledzy pełni są lękliwego wrażenia, iż są otoczeni przez zgraję łobuzów, drani i szpiclów, którzy nie posiadając absolutnie żadnych kwalifikacyj działają, kierują, organizują i ciągną zyski. Wychodzi na to, że nikt nie zawdzięcza swego stanowiska i pozycji społecznej osobistej zasłudze, ale jakimś pokątnym zabiegom,

giętkiemu grzbietowi, lizusostwu itp. Aż człek się dziwi, że pomimo tylu łajdactw robota idzie, szkoła i świat się nie zawala.

Każdy rozsądny człowiek przyzna, iż słuszna krytyka jest niezbędna. Ale krytyka to nie „mówienie fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu swemu". Zachodzi poprostu potrzeba stworzenia egzekutywy prawnej, którab y ograniczała możliwość ogólnikowego wymyślania koledze, a zmuszała do konkretyzacji zarzutów. Nie ogólne i gołosłowne zarzuty, lecz jasno sformułowane i uzasadnione uwagi. A więc, że „to i to" „w tej a tej robocie", „ten a ten" kolega źle lub niedołężnie zrobił, że należało „tak a tak" postąpić. Taka krytyka byłaby sprawiedliwa i owocna. U nas tymczasem inaczej. W naszem życiu organizacyjnem powstaje w niektórych ośrodkach atmosfera przykra i niegodziwa, zniechęcająca do pracy organizacyjnej, nastrajająca egoistycznie ludzi najbardziej uspołecznionych.

Nawet największy ideowy związkowiec jest tylko człowiekiem i jeżeli np. zziajany w sprawach organizacyjnych, konferuje z tym i tamtym kompetentnym czynnikiem w sprawie tego lub tamtego kolegi czy koleżanki, zaniedbuje własne sprawy, a wzamian spotyka się z pantoflową naganką i ogólnikowem urąganiem, zaprawionem oszczerstwem w rodzaju, że za swoją związkową robotę czerpie grube korzyści materjalne, — wtedy nie należy się dziwić, że rozżalony i rozgoryczony rzuca swoje stanowisko organizacyjne i chowa się w zaciszną skorupę egoizmu. Nie dziwmy się więc, że dużo bardzo wartościowych kolegów i koleżanek zaczyna stronić od stanowisk organizacyjnych, a poczyna tęsknić za ciszą egoizmu.

Warto i o tem jeszcze pamiętać, że zmyty błotem kolega nie zawsze dowiaduje się o czynionych mu zarzutach. W oczy bowiem schlebia się jemu, a poza oczyma insynuuje najgorsze podłości. Jakże się ma bronić, jak prostować? Kto jest w stanie zadośćuczynić wyrządzonej mu krzywdzie?

Opamiętajmy się nieco, rozważmy na trzeźwo każdą plotkę, miejmy odwagę w oczy powiedzieć zainteresowanemu koledze skonkretyzowane zarzuty. Oczyścimy w ten sposób atmosferę koleżeńską, uprzyjemnimy sobie pracę zawodową. Chciejmy tylko chcieć.

B. Pleśniarski.

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

OBOWIĄZKI UCZNIÓW A RZECZYWISTOŚĆ.

W czasach obecnych mówi się wiele o szkole i nauczycielu, mniej zaś poświęca się uwagi życiu w szkole. Wprawdzie społeczeństwo interesuje się żywo kwestją pozostawania miljona dzieci poza szkołą i ich losem, podając nawet środki zaradcze, ale może to społeczeństwo nieraz nie zdaje sobie sprawy z życia dzieci w samej szkole. Chodzi tu szczególnie o to, jak nasze dzieci zachowują się w szkole i jak się uczą. Garść uwag, które podam na ten temat odnosić się będą do dzieci w szkołach najwyżej zorganizowanych w środowisku robotniczo-rzemieślniczem. Niewątpliwie wiele z tych uwag można odnieść i do dzieci innych szkół.

Statut Publ. Szkół Powszechnych określa dość dokładnie zadania i obowiązki uczniów (str. 37). Dowiadujemy się z niego, jakim powinien być uczeń w odniesieniu do strony wychowawczej i nauczania. Popatrzmy, co powie o tych stronach ucznia sama rzeczywistość, jako najistotniejszy sprawdzian.

Uczeń dzisiejszy odznacza się swoistą dla dzisiejszej doby strukturą. Żyje i rozwija się często w trudnych warunkach domowych. Wychowaniem jego nie zajmuje się wiele jego rodzina, gdyż ona przedewszystkiem interesuje się możnością zdobycia kawałka chleba dla siebie, a wiele też czasu poświęca różnym często intymnym zagadnieniom dzisiejszego życia społeczno-politycznego. Wyniki takich rozważań są zazwyczaj negacją stosunków panujących w Polsce współczesnej. To negatywne ustosunkowanie się rodziny dziecka niemal do wszystkiego, także i do nauczyciela, jako klasy posiadającej (o ironjo!) wszczepia się już zamłodu w duszę dziecka. A dziecko tak postępuje, jak każą rodzice, inaczej ponosi ono należne konsekwencje, niemal w 100%-ach w formie kary cielesnej. I to dziecko, wychowane w takiej atmosferze z uzupełnionem wychowaniem przez ulicę, uczęszcza do szkoły, przeważnie z musu, gdyż w czasie odbywania lekcyj chętnie poszłoby coś zarobić dla siebie czy dla rodziców. Jak to dziecko sprawuje się w szkole?

Przedewszystkiem uczęszcza do szkoły nieregularnie, spóźniając się często na lekcje. Odziane jest licho, ma, lub nie ma książki, prawie zawsze bez innych pomocy szkolnych (zeszyty, ołówki, pióra czy przybory geometryczne). Siada w ławce, rozgląda się, obserwuje nauczyciela, który coś tam uczy o jakiejś sprawiedliwości społecznej. Nie wierzy w jego słowa. Zaczyna się kręcić, podśmiechiwać i przeszkadzać kolegom. Znudziło mu się i to; zaczyna jeść. Skończyło z jedzeniem. Zaczyna pogwizdywać, coś mruczeć... Nauczyciel prosi je o spokój, przemawia do jego ambicji, honoru, sumienia, może nawet coś obiecuje. Nie pomaga. Próbuje uspokoić je innym sposobem. Grozi wzrokiem, krzyczy, uderza ręką w stół czy ławkę, w której siedzi dziecko, i to nic nie pomaga, a raczej wywołuje reakcję z jego strony. „Co? Tyś mnie wychował? A czy to wolno bić? Poco się będę uczył, co mi z tego przyjdzie? Niech mi pan da jeść, niech mnie pan ubierze i da książki, to będę

uczył" — złości się chłopak. „Nie daj się Eda" — dopingują koledzy. A nauczyciel załamuje ręce, radzi się kierownika szkoły, zwołuje posiedzenie uczących w tej klasie na debaty nad zachowaniem się uczniów w klasie, ale i to wszystko nic nie pomaga. Zaprasza więc rodziców w sprawie złego zachowania się ucznia. A rodzice na to: „Bić co wlezie" i nie czekają, aż dziecko przyjdzie do domu, a na oczach wszystkich faktycznie biją, co wlezie. A inni rodzice w takim wypadku często mówią: „Toć to niemożliwe, aby nasz Eda tak się źle sprawował, to kochane dziecko w domu. A może go pan uderzył? Ja nie pozwalam bić dziecka. W domu to ja biję, a w szkole nie wolno bić . . ." A co ma robić nauczyciel w tym wypadku? Bić nie wolno, przemawianie do ambicji dziecka nie pomaga, gdyż ono ma zabitą ambicję i posługuje się rewolucyjnemi kategorjami myślenia . Krzyczy więc, zdzierając gardło i płuca, załamuje ręce i na tem się kończy.

Ale może dzieci uczą się także przynajmniej jako tako? I tu jest właśnie cały tragizm, że się nie chcą uczyć i jeszcze innym przeszkadzają w nauce. Jeżeli nauczyciel zdoła wyuczyć je czegoś nadzwyczajnemi metodami w szkole, to jego szczęście. Na pracę w domu absolutnie w tym wypadku liczyć nie można. A w klasie słuchają i uczą się wtedy, gdy jest mowa o jakichś wiadomościach atrakcyjnych, sensacjach. Lecz gdy tylko trzeba trochę pomyśleć, zastanawiać się, już im się nic nie chce. Stąd nauczyciel ma prawdziwą męczarnię z niemi, gdy uczy np. religji, polskiego (gramatyki, ortografji), śpiewu czy rysunków. A już najwięcej ucierpi nauczyciel w czasie zajęć praktycznych. Szkoły nasze odczuwają wielki brak narzędzi, a na to tylko czekają nasze dzieci. Z nudów zaczynają robić awantury, przekraczające nieraz ludzkie pojęcie. Po takiej lekcji nauczyciel jest już wykończony; ledwie oddecha.

No dobrze. Ale przecież istnieje współpraca domu ze szkołą, istnieją wywiadówki. Zobaczymy, jak ta współpraca wygląda w rzeczywistości w takiem środowisku:

Oto tak: Zawiązuje się formalnie Opieka Rodzicielska i poszczególne Opieki Klasowe. Ustala się wysokość składki miesięcznej. I właściwie na tem koniec. Resztę pracy pozostawia się nauczycielstwu, które zwołuje zebrania, wygłasza szczytne referaty, zaznajamia uczestników zebrań z poczynaniami i dążeniami szkoły, wreszcie samo zebiera składki. A rodzice? Rodzice, jeżeli zechcą, to przyjdą na zebranie i płacą miesięczne składki, a jeśli im się coś nie podoba, to ani na zebrania nie chodzą ani składki nie uiszczają. Stąd na 60 dzieci w klasie przychodzi na zebranie Opieki Klasowęj około 10 osób i to przeważnie elita. A reszta nie uważa za wskazane zatroszczyć się o los swego dziecka. Czy nie prawdziwa tragedja i paradoksy szkolne? Niektórzy rodzice zupełnie nie dbają o swe dzieci, ciesząc się zapewne, że im w domu nie przeszkadzają, gdyż są wtedy w szkole, a nauczycielstwo ma dzieci wychowywać, uczyć, przyodziewać, dożywiać itd. A może przynajmniej składki płacą rodzice tych najbiedniejszych dzieci? Ale gdzie tam. A jeżeli czasami tak, to za 10 gr miesięcznie dziecko ich musi mieć książki, inne pomoce szkolne i dożywianie, gdyż inaczej twierdzą, że nic nie będą płacić na rzecz

Opieki Klasowej. Najlepszy przykład działalności Opieki Rodzicielskiej obserwuję w tym roku. Z chwilą wybrania delegatów klasowych i ścisłego zarządu Opieki Rodzicielskiej i ustalenia składki, wszelka działalność ustała. Nie myśli się ani o pomocach naukowych dla biednych dzieci ani o dożywianiu ani o przyodziewku. Trudno, sama szkoła nie jest w stanie w dzisiejszych warunkach materjalnych dokonać tych wszystkich czynności.

A wywiadówki, jak one wyglądają? Podobnie. Rodzice dobrze uczących się dzieci przychodzą poinformować się o zachowaniu i postępach w nauce swych dzieci. A tych, których nauczyciel winien widzieć w szkole jak najczęściej, gdyż ich dzieci nic się nie uczą i zachowują się wyzywająco, nie widzi ani raz w roku, chyba wtedy, gdy wzywa się ich urzędowo. A gdy czasem przyjdą na taką wywiadówkę i dowiedzą się o złem zachowaniu i takich postępach w nauce swego dziecka, to początkowo dziwiąc się twierdzą: „To niemożliwe, mój Eda uczy się w domu i odrabia zadania domowe. W domu jest spokojny, dałby mu ojciec lanie. Bić, co wlezie! Dawniej było inaczej... Powiem panu prawdę, że nie pilnujemy dziecka w domu, gdyż nie mamy czasu, a zresztą Eda musi sprzedawać gazety, aby na się przynajmniej zarobił".

A nauczycielstwo uczy, jak może. Ale wyniki stale obniżają się. Przepisany program trzeba wyczerpać. Nauczyciel, widząc się samotnym na polu bitwy, zaczyna wątpić w swe siły i zdolność; załamuje się.

W czasie, kiedy tak wiele mówi się o obowiązkach nauczyciela, wartoby zastanowić się i nad poruszonym problemem. Trzebaby koniecznie zastosować pewne sankcje w stosunku do dziecka, a nawet tych rodziców, którzy absolutnie nie troszczą się o swe dzieci, a którym przecież oni dali życie i w dużym stopniu są odpowiedzialni za ich wychowanie. Jeżeli bowiem nie mylą nas planowe obserwacje, młodzież nasza nie stoi na wymaganej wyżynie wychowawczej i intelektulanej, nad czem trzeba się głęboko zastanowić i szukać środki zaradcze. Lecz praca nad uzdrowieniem chorej młodzieży należy nietylko do nauczycielstwa, ale i do wszystkich innych, a szczególnie do rodziców.

M. Bubniak.

Mały Płomyczek, Płomyczek i Płomyk, powinny być najmilszą lekturą każdego ucznia i każdej uczenicy szkoły powszechnej. Zadaniem każdego nauczyciela jest obudzenie wśród dzieci zamiłowania do lektury tych pisemek.

CIERNIE DOLI NAUCZYCIELSKIEJ

„OPIEKA" ZARZĄDU GMINY BINIEW NAD SZKOŁAMI.

Utworzono gminy zbiorowe. Wszystkie sprawy dawniejszych gmin jednostkowych przejęły Zarządy Gminne. Zarządowi Gminnemu w Biniewie mało widocznie tego było, gdyż wkroczył jeszcze w kompetencje rad szkolnych miejscowych. Mówi się, że ze względów oszczędnościowych i dla celów doświadczalnych. Po co było oszczędzać? Były rady szkolne miejscowe, które poczyniły oszczędności. Na co im to się przydało? Przybył wójt z sekretarzem i oszczędności zabrał do kasy gminnej. W jednym wypadku do kasy gminnej ściągnięto nawet czynsz dzierżawny gruntu przyznanego nauczycielowi. Rady szkolne miejscowe wykonywały swe czynności bezinteresownie za wyjątkiem rendanta, który pobierał małe wynagrodzenie. Zarząd Gminny wykonuje te czynności w godzinach urzędowych, czyli pobiera zapłatę z funduszów samorządowych. To ma być oszczędność?

Dla Zarządu Gminnego w Biniewie nie istnieje również zarządzenie Kuratorjum O. S. P. z dnia 24. IX. 34 regulujące sprawę administrowania majątkiem szkół zlikwidowanych.

Jak wygląda gospodarka prowadzona w szkołach?

Wójt gminy Biniew oświadczył, że stara się o to, by szkoły były zaopatrzone w opał (drzewo otrzymały szkoły 30. X., a opalanie rozpoczęło się 15. X.), kredę, na którą otworzono kredyt w księgarni, a inne rzeczy są mniej potrzebne, gdyż za jego czasów tego nie było.

Wiemy dobrze, że niektóre rzeczy dla szkoły musi kupować sam kierownik szkoły. Z rachunkiem do gminy trzeba udać się kilkakrotnie, gdyż kasa gminna jest otwarta tylko od 9—13-tej. Można coprawda wysłać rachunek posłańcem, który często wróci bez pieniędzy. Zaszedł nawet wypadek, że sekretarz gminy p. Kasprzak odprawił nauczyciela z rachunkiem na sumę 60 groszy, twierdząc, że ma przybyć w godzinach urzędowych, które podane są na drzwiach urzędu. Równocześnie poczynił mu uwagi, że pobrał w księgarni niepotrzebne rzeczy dla szkoły np. kredę kolorową do tablic, plastelinę itp.

Czy tak ma wyglądać ułatwianie życia obywatelom w myśl wskazań p. premjera Kościałkowskiego?

Nadszedł czas projektowania budżetów szkoln. na rok 1936/37. Z polecenia władz szkolnych na zebrania rad szkolnych miejscowych zaproszono też wójta. Do pewnej szkoły przybył na zebranie wójt, a również i sekretarz p. Kasprzak. Na jakiej podstawie i w jakim charakterze? Po rozpoczęciu zebrania zabrał głos kier. szkoły w sprawie formalnej, dotyczącej przybycia sekretarza. P. sekretarz uczuł się bardzo dotknięty, że kwestjonuje się jego obecność na zebraniu. Porwał się z miejsca i, nałożywszy płaszcz, wygrażając się i trzaskając drzwiami, opuścił salę szkolną. Czy taka ma być opieka nad potrzebami szkół?

Kab.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

SPRAWOZDAWCZY ZJAZD OKRĘGOWY.

W dniach 22 i 23 grudnia br. w sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska, odbędzie się Sprawozdawczy Zjazd Okręgowy. Otwarcie Zjazdu nastąpi w pierwszym terminie o godzinie 9-tej min. 30, a w razie braku kompletu, w drugim terminie o godzinie 10 min. 30 bez względu na ilość uczestników.

Porządek dzienny obejmie:

W niedzielę, dnia 22-go grudnia.

1. Zagajenie.
2. Przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj.
3. Sprawozdania z działalności:
   a) Zarządu Okręgowego,
   b) Komisji Kontrolującej.
4. Dyskusja i załatwienie wniosku Komisji Kontrolującej.

Wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim.

W poniedziałek, dnia 23-go grudnia.

5. Zjazd stosownie do postanowień art. 81 statutu Związku oraz pkt. 4 okólnika nr. 1 Zarządu Głównego, obraduje równocześnie w 3 sesjach.
   Wygłoszone zostaną referaty:
   a) Na sesji organizacyjnej: Żadania Z. N. P. w chwili obecnej.
   b) Na sesji pedagogicznej: Sytuacja szkoły i nauczycielstwa na terenie Okręgu.
   c) Na sesji pracy społecznej: Praca społeczna członków Związku na terenie Okręgu i stosunek władz szkolnych i organizacyj społecznych do członków Z. N. P.
6. Po referatach odbędzie się na każdej sesji dyskusja, nadto stosownie do postanowień art. 83 statutu powzięte będą wnioski i rezolucje.
7. Zebranie plenarne:
   a) uchwalenie wniosków,
   b) wybory prezesa, 8 członków Zarządu Okręgowego, Komisji Kontrolującej i Sądu Organizacyjnego.
8. Zakończenie obrad.

W Zjeździe biorą udział członkowie Związku wyszczególnieni w art. 79 statutu Z. N. P. a więc wybrani na ostatnim Zjeździe Okręgowym członkowie Zarządu Okręgowego oraz w/g nowego statutu prezesi Oddziałów Powiatowych i Grodzkich, prezesi Ognisk, przewodniczący Wydziałów Pedagogicznych i Pracy Społecznej Oddziałów i Ognisk, przewodniczący Sekcyj zawodowych Oddziałów, członkowie Komisji Kontrolującej Okręgu, prezesi Sądu Organizacyjnego Okręgu i 3 przedstawicieli Zarządu Głównego.

Wysyłania osobnych delegatów na Zjazd Okręgowy statut nie postanawia, wobec czego wszyscy inni, poza powyżej wymienionymi, nie

będą mogli być uprawnieni do udziału w Zjeździe z głosem stanowczym. Koszta przyjazdu, diet i noclegów członków Zarządu Okręgowego wybranym na ostatnim Zjeździe Delegatów, pokrywa Zarząd Okręgowy, wszystkim innym uczestnikom Zjazdu, reprezentowane przez nich ogniwa organizacyjne.

Z uwagi na niezwykle ciężką sytuację, w jakiej znajduje się nauczycielstwo i związaną z tem konieczność mobilizowania sił do walki o lepszą przyszłość, prosimy, aby wszystkie Oddziały i Ogniska były na Zjeździe reprezentowane.

Koleżanki i Koledzy przyjeżdżający na Zjazd muszą być zaopatrzeni w listy uwierzytelniające, wystawione przez Zarządy Oddziałów i Ognisk, stwierdzające ich mandaty w Zarządzie (prezes, przewodniczący wydz. organiz., pedagog., pracy społ.) powierzone im na ostatniem zebraniu Ogniska względnie Oddziału. Bez listu uwierzytelniającego nie będzie mogła być wydana legitymacja zjazdowa.

Przybywający na Zjazd, zaraz po przyjeździe do Bydgoszczy zgłaszają się w biurze Zjazdu, które będzie czynne w sobotę dnia 21 od godziny 15 do 22 i w niedzielę od godz. 8 do 9 w szkole im. Staszica przy ul. Dworcowej 82. W niedzielę, dnia 22 po godz. 9-ej biuro Zjazdu będzie czynne w lokalu Zjazdu, w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

Noclegi dla uczestników Zjazdu będą przygotowane w hotelu po zniżonej cenie 2—3 zł za dobę. Kwatery wyznaczać będzie biuro Zjazdu.

List uwierzytelniający powinien być wypełniony według następującego wzoru:

ZAŚWIADCZENIE.

Kol . . . . członek Ogniska w . . . . ,

bierze udział w Sprawozdawczym Zjeździe Okręgowym jako . . . . .

(wymienić funkcję w Zarządzie) Oddziału . . . .

Ogniska . . . .

pieczęć

podpis przewodniczącego Wydziału Organizacyjnego

podpis prezesa Oddziału wzgl. Ogniska

Listy powinny być wypełnione czytelnie i wystawione osobno dla każdego przedstawiciela Oddziału względnie Ogniska.

Powtarzamy naszą prośbę: Dołóżcie Koleżanki i Koledzy starań, aby wszystkie Oddziały i Ogniska były na Zjeździe reprezentowane.

(—) J. Kania
przew. Wydz. Organ.

(—) M. Kopeć
prezes Okręgu.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU Z. N. P.

Okres sprawozdawczy obejmuje działalność Zarządu Okręgu, za czas od ostatniego Okręgowego Zjazdu Delegatów tj. od 22 maja 1934 do 10 grudnia 1935 r. Działalność tę Komisja Kontrolująca określiła jako owocną. Przedstawiając w druku tę działalność, Zarząd Okręgowy prosi wszystkich Członków Z. N. P. z terenu Okręgu Poznańskiego o zapoznanie się z nią, a Okręgowy Zjazd Delegatów o wydanie swego o niej zdania.

Dla ułatwienia przeglądu tej działalności, przedstawiono osobno pracę każdego Wydziału i każdej Sekcji. Oczywiście przedstawiono tę działalność bardzo treściwie, ograniczając się do podania najistotniejszych szczegółów. Podane jednak szczegóły odtwarzają dokładnie działalność Zarządu Okręgowego.

WYDZIAŁ ORGANIZACYJNY

Prace rozpoczęto od smutnego obrzędu pochowania zwłok ś. p. prezesa Okręgu Fr. Zycha, który zagajając obrady ostatniego Okręgowego Zjazdu Delegatów, przy analizowaniu krzywdzącej nauczycielstwo nowelizacji ustawy uposażeniowej, zmarł nagle na udar serca.



Zarząd Poznańskiego Okręgu Z. N. P. w r. 1934/35.

Oprócz zorganizowania ostatniej posługi, postanowiono uczcić pamięć Zmarłego trwałym pomnikiem, którego wybudownaie zrealizowano i pomnik ten wrocznicę zgonu, po uroczystej akademji żałobnej, na cmentarzu parafji św. Marcina, odsłonięto.

Po zlikwidowaniu technicznych i finansowych spraw ostatniego Okręgowego Zjazdu Delegatów przystąpiono do realizowania uchwał powziętych na tym Zjeździe.

Przedewszystkiem więc zajęto się usprawnieniem działalności biura Zarządu Okręgowego, sporządzono sieć organizacyjną i zreorganizowano kasowość Zarządu Okręgowego.

Od 1 września 1934 biuro Zarządu Okręgowego jest czynne przed południem i po południu tj. w stosunku do poprzedniego okresu, sprawozdawczego, potrojono ilość czasu pracy, bez podwyższenia jednak na ten cel funduszów organizacyjnych. Frekwencja interesantów w biurze Zarządu Okręgowego była bardzo liczna.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło do Zarządu Okręgowego 4580 pism. Pism niewymagających odpowiedzi było około 10%. Pism wysłanych pod tą samą liczbą dziennika równobrzmiących było około 5%, z czego niektóre wysłane były w kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu (nawet kilka razy do 60) listach. Wysłano także 6 okólników organizacyjnych i szerg pism do Sekcyj i niektórych komórek organizacyjnych.

Dla porównania działalności biura podajemy następującą tabelkę ilości korespondencji organizacyjnej:

Czasokres:	1925	1930	Poprzedni okres sprawozdawczy	Obecny okres sprawozdawczy
Ilość korespondencji:	513	685	2277	4580

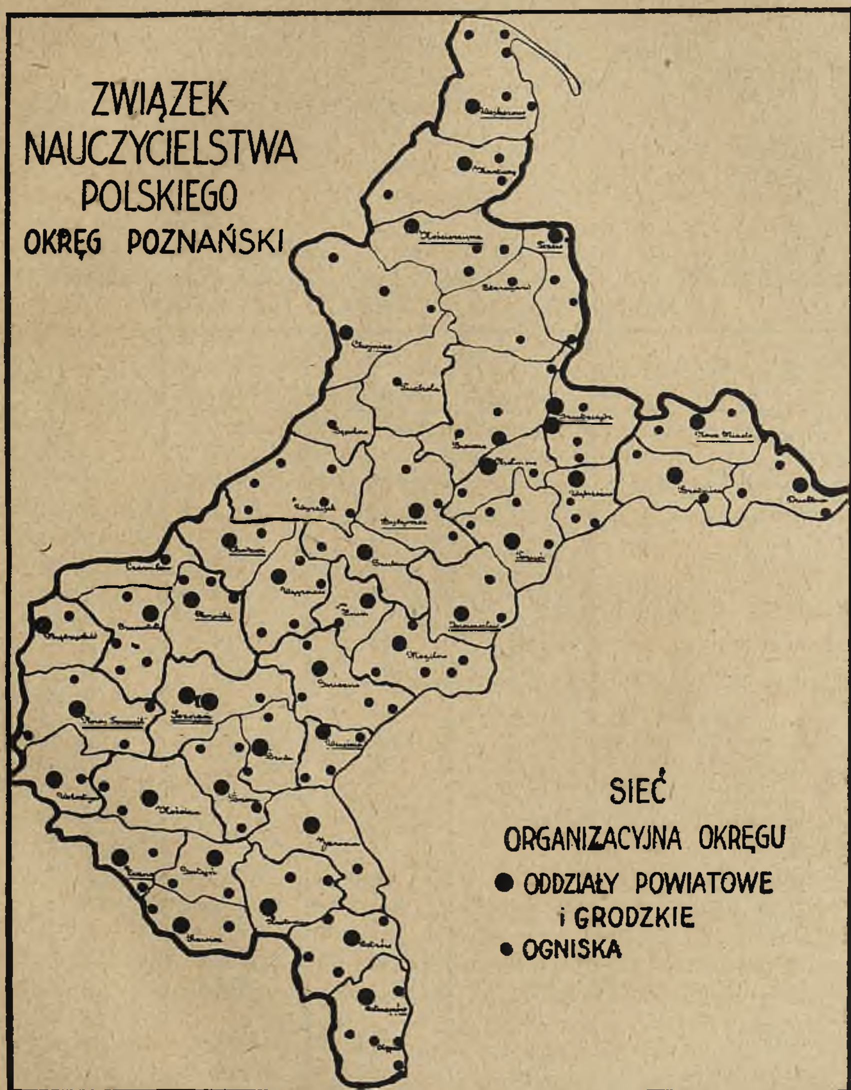
Kierownikiem biura Zarządu Okręgowego był w okresie sprawozdawczym kol. sekretarz Józef Kania.

Stosownie do uchwały Okręgowego Zjazdu Delegatów, po licznych poszukiwaniach i staraniach, uzyskano odpowiedni, w dogodnym punkcie Poznania położony, lokal na siedzibę Zarządu Okręgowego. W lokalu tym zorganizowano dwa pokoje gościnne dla przyjeżdżających do Poznania członków Z. N. P. i ich rodzin, pomieszczono biura i umeblowano salę zebrań.

W okresie sprawozdawczym opracowano i na mapach oraz w spisach utrwalono sieć organizacyjną, opracowano skorowidze i uporządkowano teczki organizacyjne. Stan organizacyjny Okręgu przedstawiony jest na osobnej tabeli i mapce organizacyjnej. **Stan ten w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym wyraża się w przyroście 24 Oddziałów Powiatowych i Grodzkich, 33 Ognisk i 825 nowych członków.**

Kontakt Zarządu Okręgowego z poszczególnemi Oddziałami i Ogniskami był utrzymywany przez wyjazdy członków Zarządu na zebrania organizacyjne. Wyjazdów tych było w okresie sprawozdawczym 110. Najczęściej, bo ponad 10 razy wyjeżdżali kol. kol. Kopeć, Wycech, Ka-

nia i Kotula. Inni członkowie Zarządu wyjeżdżali po kilka razy. Oprócz tych wyjazdów na teren Okręgu kol. Kopeć, kol. Wycech i kol. Werc



Mapka sieci organizacyjnej Okręgu według stanu w maju 1935 r.

brali udział w 13 posiedzeniach Zarządu Głównego w Warszawie, a kol. Kopeć nadto w 3 posiedzeniach prezesów Okręgów oraz w kilku Zjazdach Okręgowych innych organizacyj. Kol. Krawczyk oprócz kilku wy-

jazdów na zebrania Oddziałów i Ognisk, brał udział w kilku posiedzeniach Komisji Kontrolującej Zarządu Głównego oraz Okręgu w Łodzi.

Ponieważ zebrania i posiedzenia odbywają się przeważnie w niedzielę, przeto stwierdzić tutaj należy, że niektórzy członkowie, po swej pracy zawodowej w szkole, mieli zaledwie co drugą niedzielę wolną od zajęć organizacyjnych.

Plenarnych posiedzeń Zarządu Okręgowego odbyło się 4, z tego 2 z udziałem prezesów Oddziałów Powiatowych i Grodzkich. Posiedzeń Wydziału wykonawczego odbyło się 16. Prezydjum odbywało posiedzenia w miarę potrzeby.

STAN LICZEBNY ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH, OGNISK I CZŁONKÓW NA TERENIE WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO ZA CZAS OD 1925 ROKU.

Rok w/g stanu z dnia 1 stycznia		Ilość Oddziałów Powiatowych	Ilość Ognisk	Ilość członków	Uwagi
1925	pomorskie	—	6	191	Do końca 1934 r. prowadzona była ewidencja członków, Ognisk i Oddziałów Powiatowych z podziałem na województwa
	poznańskie	—	25	932	
1926	pomorskie	—	9	219	
	poznańskie	—	28	974	
1927	pomorskie	1	14	273	
	poznańskie	—	31	974	
1928	pomorskie	2	18	348	
	poznańskie	2	33	953	
1929	pomorskie	3	26	454	
	poznańskie	5	38	994	
1930	pomorskie	3	25	464	
	poznańskie	5	37	1055	
1931	pomorskie	3	31	565	
	poznańskie	6	43	1292	
1932	pomorskie	4	42	780	
	poznańskie	7	51	1391	
1933	pomorskie	6	52	822	
	poznańskie	8	51	1416	
1934	pomorskie	10	60	1074	
	poznańskie	10	86	2430	
1935		26	160	3932	
w/g stanu z dnia 15. grudnia 35 r.		44	186	4620	

W maju br. odbyła się konferencja organizacyjna dla kol. kol. członków Zarządu Okręgowego i prezesów Oddziałów z terenu wojew. pomorskiego. Odbyły się także konferencje organizacyjne dla obwodów szkolnych w Poznaniu i Toruniu.

Prezydjum Zarządu Okręgowego na kilku dłuższych konferencjach przedstawiło Panu Kuratorowi opinję organizacji w aktualnych sprawach szkolnych oraz zreferowało postulaty organizacji w wielu zasadniczych sprawach służbowo - zawodowych. Zaznaczyć należy, że postulaty te znajdowały u Pana Kuratora życzliwe zrozumienie i wiele z nich zostało załatwionych pozytywnie. Istniał także kontakt organizacyjny z P. P. Naczelnikami i Wizytatorami. Jedynie z Oddziałem O. P. został ten kontakt zerwany w marcu br. z powodu zamieszczonego w „Oświacie Pozaszkolnej" napastliwego pod adresem naszej organizacji artykułu.

Prezydjum Zarządu Okręgowego odbyło dwukrotnie konferencje z Panem Wojewodą Maruszewskim i Panem Wojewodą Kwaśniewskim. Odbyto także konferencje z pp. Naczelnikami Wydz. Społ. Polit. Urzędów Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu, w sprawach dotyczących obrony członków Z. N. P. przed szykanami ze strony czynników politycznych.

W maju 1935 r., z powodu zgonu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizował Zarząd uroczystą żałobną akademję oraz wysłał depesze kondolencyjne.

Pracami Wydziału Organizacyjnego kierował bezpośrednio kol. prezes Kopeć. Od września br. w myśl postanowień nowego statutu obowiązki przewodniczącego Wydziału objął kol. Kania.

ORGAN OKRĘGU „NASZ GŁOS".

W okresie sprawozdawczym, tak zewnętrzna, jak również i wewnętrzna szata „Naszego Głosu", została znacznie ulepszona. Od września 1934 r. wydaje się „Nasz Głos" w okładce, co powiększa koszty wydawnictwa, ale też przyczynia się do estetycznego i poważnego wyglądu naszego organu okręgowego.

W każdym numerze drukowano szereg aktualnych artykułów o treści ogólno - zawodowej, pedagogicznej i ideowo - organizacyjnej, a oprócz tego napiętnowano kilka jaskrawych wypadków niewłaściwego odnoszenia się do nauczycielstwa, podawano przegląd życia organizacyjnego w Okręgu i różne interesujące nauczycielstwo wzmianki kronikarskie. Ogółem zamieszczono w „Naszym Głosie", okresie sprawozdawczym, 64 artykuły i około 150 komunikatów i wzmianek, na 346 stronicach druku, oprócz bieżącego numeru sprawozdawczego.

Przeciętnie numer pojedyńczy zawiera 24 stronic druku. Na koszta wydawnictwa, a więc na koszta papieru, druku, honorarjów, ekspedycji i opłat pocztowych płaci się w składce członkowskiej zaledwie 10 gr miesięcznie. Mimo tych niskich wpływów, a wysokich w Poznaniu kosztów druku, „Nasz Głos" jest wydawany w estetycznej szacie zewnętrznej i zawiera bogatą treść. Wychodzi w nakładzie 5 100 egzemplarzy. Redaktorem „Naszego Głosu" jest kol. M. Kopeć.

WYDZIAŁ OBRONY PRAWNEJ.

Jednym z najgłówniejszych celów naszej organizacji jest obrona pokrzywdzonych członków Związku i udzielanie członkom pomocy w sprawach służbowo - zawodowych. Cele te realizuje na terenie Okręgu Referat, obecnie Wydział Obrony Prawnej, działający pod przewodnictwem kol. Józefa Kani.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło do Wydziału Obrony Prawnej ponad 800 pism w sprawach uposażeniowych, emerytalnych, kosztów przeniesienia i leczenia, dodatków mieszkaniowych, roli szkolnej, zaliczalności lat służby kwalifikacyj dyscyplinarnych, dochodzeń i rozpraw itp. Oprócz nadsyłania pism, członkowie zgłaszają się także osobiście o udzielanie informacyj w tych sprawach. Przeciętnie zgłasza się o informacje do biura Zarządu Okręgowego 5 osób dziennie.

Wiele spraw, o których załatwienie czonkowie zwracają się do Zarządu Okręgowego powinno być załatwione w Oddziałach Powiatowych, a nawet w Ogniskach. Wiele też spraw prawno - służbowych powinno być znanych członkom z prasy związkowej. Zgłaszanie się w sprawach drobnych, lub ogólnych, nie wymagających wyjaśnienia w drodze korespondencji, utrudnia prace Wydziału i opóźnia załatwianie spraw. Dlatego o poradę względnie obronę zgłaszać się należy w sprawach ważniejszych, jeśli Ognisko lub Oddział Powiatowy nie jest w możności załatwić ich w zakresie swej kompetencji i możliwości.

W związku z pismami pozostają interwencje w Kuratorjum i innych urzędach. Tych interwencyj, zwłaszcza z powodu pominięć przy zaszeregowaniu, było w okresie sprawozdawczym bardzo wiele, bo około 300. Interwenjowali przeważnie kol. kol. Kopeć i Kania. W wyniku tych interwencyj, wiele spraw zostało załatwionych po myśli zainteresowanych członków, czego najlepszym dowodem są (jakże rzadko w naszej organizacji spotykane!) podziękowania pod adresem Zarządu Okręgowego. Trzeba jednak także zaznaczyć, że za poczynione starania spotykał się Zarząd Okręgowy również i z przykrościami ze strony bardziej niecierpliwych członków.

Bardzo ważnym działem pracy Wydziału jest obrona członków w Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej. Celem usprawnienia tej pracy zorganizowano Komisję Obrońców, z pośród których kilku przygotowało się do swej roli na specjalnym związkowym kursie prawniczym.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono z ramienia Zarządu Okręgowego 44 obrony w Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej w Poznaniu i 2 obrony w Wyższej Komisji Dyscyplinarnej w Warszawie. Obrońcami byli kol. kol.: Świebocki, Łącki, Kania, Kossakowski, Roszczak wszyscy z Poznania i po 1 obronie z pośród zamiejscowych przeprowadzili kol. Nowak i kol. Drożdżyński. Niektórzy członkowie uzyskali obronę od kolegów w Oddziałach Powiatowych i Ogniskach, lecz te obrony nie zostały zarejestrowane w Zarządzie Okręgu.

Ponieważ niektórzy członkowie Z. N. P. zwracali się o obronę do kol. Kopcia i kol. Krawczyka, wyjaśniamy, że nie mogą oni podejmować

się obrony w Komisji Dyscyplinarnej w charakterze obrońców z tego względu, że są członkami tej Komisji.

Oprócz obrony w Komisjach Dyscyplinarnych udzielono członkom w 8 wypadkach obrony względnie pomocy prawnej w Sądach Grodzkich i Okręgowych. Pomoc ta, względnie obrona, prowadzona była przez adwokatów. W 12 wypadkach Zarząd Okręgowy odmówił członkom tej obrony, względnie pomocy, ze względów regulaminowych, albowiem sprawy zaskarżone, niemiały nic wspólnego z zawodową pracą nauczycielską, bądź też członkowie ze względu na krótką przynależność do Z. N. P. nie nabyli jeszcze uprawnień organizacyjnych do korzystania z obrony prawnej i pomocy finansowej z funduszów organizacyjnych.

Wydział Obrony Prawnej został zorganizowany w okresie sprawozdawczym. Z tego powodu były i są jeszcze do pokonania trudności, wynikające z braku odpowiedniej literatury prawniczej, doświadczenia i działalność Wydziału wymaga jeszcze usprawnienia co niewątpliwie przy życzliwej pomocy Kolegów i Koleżanek zostanie dokonane w nowym okresie sprawozdawczym.

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY.

W okresie sprawozdawczym Okręgowy Wydział Pedagogiczny Z. N. P. w Poznaniu prowadził dwa główne działy pracy: 1. dokształcanie nauczycieli, 2. pracę badawczą na terenie szkoły, ze szczególnem uwzględnieniem badań nad charakterystyką dziecka wielkopolskiego i pomorskiego.

Pracę nad dokształcaniem nauczycieli zorganizowano w bieżącym roku na szerszą skalę. Celem podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli prowadził Okręgowy Wydział Pedagogiczny Korespondencyjny Wyższy Kurs Nauczycielski. Kurs ten odbył się w ciągu roku szkolnego 1934/35. Słuchacze opracowali na miejscu pewne zagadnienia, przewidziane programem i nadsyłali piśmienne odpowiedzi do kierownictwa kursu. W ramach kursu korespondencyjnego odbyły się dwie konferencje „żywego słowa": pierwsza trwała cztery tygodnie od 20 czerwca do 20 lipca 1934 r., druga (tygodniowa) odbyła się w styczniu br. Prelegentami byli: Dr. Jan. Schwarz i prof. Władysław Bieda (przedmioty pedagogiczne), oraz prof. Jan Marżysz (nauka o Polsce współczesnej).

W lutym br. słuchacze przystąpili do egzaminu z grupy „A". Wynik był pomyślny, gdyż około 80% uczestników kursu zdało egzamin.

W bieżącym roku Okręgowy Wydział Pedagogiczny zorganizował drugi korespondencyjny W. K. N. Sprawozdanie z tego kursu zamieszczone jest poniżej.

Poza Korespondencyjnemi Wyższemi Kursami prowadzi Okręgowy Wydział Pedagogiczny w Poznaniu akcję dokształcającą dla młodszych nauczycieli. Podczas wakacyj letnich odbyła się konferencja przygotowawcza do drugiego egzaminu nauczycielskiego w Poznaniu. Pozatem odbyły się kursy w Zakopanem, oraz w Kartuzach.

Drugim głównym działem pracy Okręgowego Wydziału Pedagogicznego jest praca badawcza na terenie szkoły. Celem jej jest opracowanie

charakterystyki psychologicznej dziecka Wielkopolski i Pomorza. Realizację tego zadania rozłożono na okres dwuletni, a w razie potrzeby na czas dłuższy. Dotychczas wykończono prace wstępne. W szczególności ustalono na kilku zebraniach Prezydjum Okręgowego Wydziału Pedagogicznego metody badania, oraz sposób wciągania do współpracy komórek pedagogicznych, Ognisk i Oddziałów Powiatowych. Odpowiedni materjał tekstowy, ankiety oraz instrukcje są już przygotowane.

Przewodniczącym Okręgowego Wydziału Pedagogicznego jest kol. dr. Jan Schwarz.

KORESPONDENCYJNY ZWIĄZKOWY W. K. N.

W roku 1935 Zarząd Okręgu Poznańskiego Z. N. P. zorganizował W. K. N. — dział A (przedmioty pedagogiczne z Polską współczesną), na którym realizowany był program opracowany przez Wydział Pedagogiczny Z. N. P. Praca rozpoczęła się sześciotygodniowym kursem żywego słowa w styczniu 1931 r. w Poznaniu, następnie słuchacze prowadzili pracę drogą korespondencyjną, opracowując zagadnienia naukowe pisemnie, które były przeglądane i oceniane przez prelegentów. Na styczniowym kursie słuchaczy było 60.

W wakacje letnie br. materjał naukowy został pogłębiony na miesięcznym kursie żywego słowa w Poznaniu. Na kurs przybyło 57 słuchaczy: z Okręgu Szkolnego Poznańskiego 50, Krakowskiego 2, Łuckiego 1, Lubelskiego 1, Warszawskiego 3. Wykłady odbywały się w gimnazjum im. Paderewskiego, noclegi mieściły się w lokalu Związku Okręgu Z. N. P., Jasna 11 m. 7 i w gimnazjum Paderewskiego, oraz prywatnie. Obiady słuchacze jadali w Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego.

Oprócz wykładów słuchacze mieli zniżkowe bilety do teatrów poznańskich, korzystali z kin, bezpłatnie z pływalni miejskiej w Warcie, zwiedzili zabytki Poznania i okolicy jak np. Kórnik itp. Również było zorganizowane życie towarzyskie. Słuchacze korzystali także z Okręgowej Bibljoteki Kuratoryjnej, oraz z innych miejscowych księgozbiorów.

Kurs zwizytował p. wizytator St. Godecki.

W listopadzie br. słuchacze składali egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu, w skład której wchodzili także prelegenci korespondencyjnego W. K. N. Egzamin z wynikiem pomyślnym złożyło 86 procent słuchaczy.

W roku 1936 w Poznaniu będzie uruchomiony dział A i z działu B — geografja i wychowanie fizyczne.

KONFERENCJA PRZYGOTOWUJĄCA DO EGZAMINU PRAKTYCZNEGO.

Konferencja ta odbyła się w Poznaniu, w czasie od 21 czerwca do 18 lipca. Zgłosiło się na nią uczestników 81, w tem kolegów 65, koleżanek 16. Przybyło faktycznie 56, w tem kolegów 42, koleżanek 14. Uczęszczało do końca 56 członków.

Według ostatniego miejsca pracy w szkołach, mianowicie ze szkół:

Jedno	klasowych	9 osób
Dwu	„	17 „
Trzy	„	4 „
Cztero	„	6 „
Pięcio	„	1 „
Sześcio	„	—
Siedmio	„	19 „
		56 osób

Wykładali na konferencji następujący kol. kol.:

1. Bieda Władysław — Streszczenie dzieł pedagogicznych — 20 godz.
2. Galant Wawrzyniec — Metodyka przedmiotów pedag. — 25 godz.
3. Kania Józef — Metodyka rachunków, ustawodawstwo i administracja szkolna — 45 godz.
4. Sysło Tadeusz — Metodyka klas niższych — 23 godz.
5. Wieszołek Edmund — Metodyka geografji i przyrody — 14 godz.
6. Cichy Jan — Wycieczki naukowe i krajoznawcze — 17 godz.

144 godz.

Liczba dni pracy na kursie 24, godzin pracy 144, lekcyj próbnych i wzorowych 8, wycieczek naukowych 7, dziennie zajęć godzin średnio 6.

W czasie trwania kursu wygłosił kol. Kopeć Michał, prezes Okręgu, cztero-godzinny referat na temat spraw organizacyjnych i ideowych. Odbyła się również zabawa towarzyska, wspólnie z uczestnikami Związkowego W. K. N., w Adrji, która bardzo zbliżyła uczestników pod względem ideowym i towarzyskim.

W dniu zakończenia zwizytował kurs p. wizytator St. Godecki.

Kierownikiem konferencji był kol. Jan Cichy.

WAKACYJNY KURS PEDAGOGIKI PRAKTYCZNEJ W ZAKOPANEM.

Czas trwania kursu: od 10 lipca do 12 sierpnia 1934 r.

Słuchacze: liczba kompletów kursu: 3 grupy. Ogólna liczba słuchaczy: a) zgłoszonych 294 osób, w tem 82 kolegów, 212 koleżanek, b) przyjętych i uczęszczających do końca kursu 225 osób, w tem 52 kolegów i 173 koleżanek.

Stan w dniu ukończenia kursu według okręgów szkolnych:

1. Białostockie	18 osób	9. Poznańskie	44 osób
2. Kieleckie	7 „	10. Śląskie	5 „
3. Krakowskie	3 „	11. Stanisławowskie	2 „
4. Lubelskie	50 „	12. Tarnopolskie	12 „
5. Lwowskie	12 „	13. Warszawskie	17 „
6. Łódzkie	20 „	14. Wileńskie	3 „
7. Nowogródzkie	7 „	15. Wołyńskie	5 „
8. Poleskie	20 „		

Stan według przynależności organizacyjnej: Z. N. P. — 208 osób. Poza organizacją — 17 osób.

Prelegenci, wykłady i wycieczki krajoznawcze. Na kursie wykładali:

a) mgr. Władysław Bieda, Poznań — Badanie środowiska dziecka, jako funkcji wychowawczej i organizacja prac świetlicowych — 70 godzin;

b) Dr. Jan Schwarz, Poznań — Sposoby poznawania intedektu, sfery emocjonalnej i charakterologicznej dziecka. Analiza karty indywidualności. Profil ucznia i klasy — 59 godzin;

c) Eugenjusz Kozera, Kraków — Realizacja nowego programu języka polskiego — 49 godzin;

d) prof. Wład. Łanoszka, Bydgoszcz — Realizacja nowego programu historji — 33 godz.;

e) prof. Stan. Benisz, Ostrzeszów (w zastępstwie) — Natura dziecka — 32 godz.;

f) Dr. Czesław Gromadzki, Zakopane — Zajęcia świetlicowe (pieśni regjonalne) — 13 godzin;

g) Dyr. Józef Fedorowicz, Zakopane — Badania meteorologiczne — 3 godz.;

h) Dyr. Adam Dobrodzicki, Zakopane — Nowa konstytucja w Polsce — 2 godziny.

Liczba zajęć na kursie wynosiła 33 dni, z czego na prace naukowe było przeznaczonych 23 dni, na całodzienne wycieczki krajoznawcze 6 dni, 2 dni na wycieczki półdzienne i 2 dni na imprezy, związane z rozpoczęciem i zakończeniem kursu.

Liczba godzin pracy na kursie:

a) wykładów, ćwiczeń praktycznych i lekcyj ilustracyjnych było w ciągu kursu w trzech grupach à 88,7 godzin, przeciętnie 266 godzin;

b) dziennie zajęć na kursie w trzech grupach à 3,9 godz. = 11,7 g.

c) wycieczek krajoznawczych dla trzech grup razem było:

2-dniowych	2
1-dniowych	14
½-dniowych	11
kilkugodzinnych	10

Przed rozpoczęciem kursu odbyła się w czasie od 5—8 lipca br. 4-dniowa wycieczka krajoznawcza, autobusowa, „Naokoło Tatr", która objęła zwiedzenie ziemi podhalańskiej, orawskie, liptowskiej i spiskiej, zaś po zakończeniu kursu, w czasie od 12—14 sierpnia br., 2-dniowa wycieczka krajoznawcza i dla złożenia hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, do Krakowa, Wieliczki i na Sowiniec. Wycieczki 2-dniowe w czasie kursu odbyły się do Morskiego Oka, oraz jednodniowe do Czarnego Stawu i Zmarzłego Stawu, na Giewont, do Doliny Kościeliskiej, na Swinnice, w Pieniny; nadto szereg wycieczek półdniowych.

Wzajemny stosunek słuchaczy i prelegentów był bez zarzutu.

Sprawy administracyjne. Kierownictwo kursu pod liczbą dziennika 607 załatwiło w czasie od 1 maja do 1 września 1935 r. 820 pism.

Konferencje: W czasie kursu odbyło kierownictwo 7 konferencyj z prelegentami i uczestnikami kursu. Na konferencji z prelegentami

omówiono program pracy na kursie, zaś na konferencjach z kursistami przeważnie omawiano sprawy mieszkaniowe i żywnościowe.

Internat: Uczestnicy kursu byli pomieszczeni w 5 willach. Kuchnia była zorganizowana u miejscowego nauczycielstwa, w cenie po 2 zł dziennie (śniadanie 40 groszy, obiad 1,— zł, kolacja 60 groszy).

Koszt utrzymania kierownika, zastępcy kierownika i prelegentów na kursie: Kierownik kursu, jego zastępca i prelegenci otrzymali:

a) zwrot kosztów podróży w obie strony . . . . à 60,— zł
b) mieszkanie z obsługą . . . . à 40,— zł
c) kierownik, za każdy dzień pracy na kursie, djety . à 6,— zł
d) zastępca kierownika kursu za każdy dzień pracy na kursie, djety . . . . à 3,— zł
e) prelegenci, za każdą godzinę wykładową . . . . à 8,— zł

Rozrywki: Na kursie były uruchomione 2 świetlice w miesiącu lipcu i 1 w miesiącu sierpniu br. W świetlicach były do dyspozycji kursistów czasopisma codzienne, radjo, ping-pong, szachy, warcaby itp. W „Domu Turystycznym“ Z. N. P. odbywały się zebrania towarzyskie, połączone z tańcami. W ciągu kursu odbyło się razem 6 dancingów. Wszyscy uczestnicy kursu wzięli udział w Wieczorze Regjonalnym, urządzonym w Morskiem Oku przez Inspektorat w Nowym Targu, po którym odbyła się zabawa nauczycielska. Wszyscy uczestnicy kursu wzięli również udział w operze leśnej „Halka“, która odbyła się w czasie „Święta Gór“ w Zakopanem.

Warunki pracy: Sale wykładowe mieściły się w miesiącu lipcu br. w budynku 7-klasowej szkoły powszechnej nr. 2, zaś w sierpniu br. w budynku Szkoły Przemysłu Drzewnego. Bibljoteka kursowa zaopatrzona była wnajnowsze dzieła pedagogiczne. Szkoła ćwiczeń była zorganizowaną zdzieci 7-klasowej szkoły powszechnej w Zakopanem.

Uwagi: Kierownictwo kursu napotkało w bieżącym roku na bardzo poważne trudności przy organizowaniu kursu (odmowa zniżek kolejowych, wypożyczenia łóżek, sal szkolnych, zniżek taksy klimatycznej itd.), ale wszystkie przeszkody pokonało, kurs do skutku doprowadziło w Zakopanem i przeprowadziło go ku pełnemu zadowoleniu uczestników kursu.

Program pracy na kursie został wyczerpany, z wyjątkiem działu świetlicowego, a wzamian przybyła metodyka historji w szkole powszechnej. Lekcje ilustracyjne i badania psychologiczne dzieci szkolnych wskazały nauczycielstwu, jak należy najnowszą teorję pedagogiczną przenieść w praktykę.

Wycieczki krajoznawcze piesze były bezpłatne, zaś kołowe tańsze, niż przewidywał prospekt (Morskie Oko, Pieniny, Dolina Kościeliska i Chochołowska).

Komisja Rewizyjna samorządu kursu, na posiedzeniu w dniu 9-go sierpnia br. zbadała wysokość zebranych kwot na listę przez kierownictwo kursu, za dogodniejsze mieszkania, za którą to kwotę zakupiono dla wszystkich uczestników kursu bilety na „Halkę“ i znalazła rachunki we wzorowym porządku.

Samorząd Kursu Pedagogiki Praktycznej i Taternictwa w Zakopanem, na posiedzeniu odbytem w dniu 10 sierpnia br., wyraził jednomyślnie, pisemnie, kierownictwu kursu „całkowite uznanie i najgorętsze podziękowanie za bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę".

Komisja Rewizyjna, wyłoniona przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu, przeglądnęła księgi kasowe kursu w dniu 11 września br. i stwierdziła zgodność poszczególnych rubryk ksiąg kasowych z dowodami.

Z ramienia Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu wizytował kurs kol. Jan Kania z Poznania.

Kierownikiem kursu był kol. prof. Stanisław Benisz.

WAKACYJNY KURS MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZY W KARTUZACH.

Kurs trwał od 9 lipca do 9 sierpnia br. i miał na celu:

a) pogłębienie w pewnym stopniu wiedzy zawodowej przybyłych na kurs;
b) wprowadzenie ich w regjonalizm kaszubski;
c) wytworzenie warunków racjonalnego odpoczynku wakacyjnego.

Zgodnie z temi celami program kursu obejmował następujące zajęcia:

a) wykłady z psychologji, w szczególności psychologji behawiorystycznej, referaty i dyskusje z zakresu metodyki rachunków, geometrji i przyrody żywej, ćwiczenia biologiczne oraz powtarzanie materjału podstawowego algebry i planimetrji;
b) wykłady regjonalistyczne o Kaszubach;
c) ćwiczenia sportowe nad licznemi w otoczeniu Kartuz jeziorami, urządzanie ognisk wieczornych w lasach kartuskich, zwiedzanie imprez innych stowarzyszeń („Straży Przedniej", Związku Straży Pożarnych itp.), a przedewszystkiem wycieczki: krótkie, kilkugodzinne, odbywające się prawie codziennie w najbliższej okolicy Kartuz i dalsze, jedno lub kilkudniowe (na Wieżycę, nad jezioro ostrzyckie, do Chmielna, do Gdańska, nad brzeg morza, przyczem zwiedzono jezioro Żarnowieckie, ujście Piaśnicy i poznano dokładnie całe wybrzeże od Piaśnicy po Sopoty.

Uczestnicy kursu mieszkali w szkole powszechnej, gdzie korzystali częściowo z urządzeń schroniska szkolnego i mieli do dyspozycji osobne sale na świetlicę i jadalnię oraz 100-tomową bibljotekę pedagogiczną. Koszta dziennego utrzymania wynosiły około 2 zł. Śniadania i kolacje słuchacze jadali w szkole, na obiady zaś — smaczne i obfite — po cenie 1,— zł chodzili gremjalnie do „Hotelu Pomorskiego", gdzie też mogli wieczory spędzać na wesołym dancingu.

Uczestników było na kursie 38, przybyłych przeważnie z województw centralnych i kresowych. Kierownikiem kursu był kol. mgr. E. Wieszołek, który także wykładał psychologję i met. rachunków, prelegentem z przyrody był kol. mgr. R. Roszczak, wykłady regjonalistyczne prowadzili rodowici Kaszubi, pp. bracia Gransiccy, kierownicy

szkół w okolicy Kartuz, nadzór nad ćwiczeniami fizycznemi sprawował p. S. Arciszewski, nauczyciel wychowania fizycznego w P. Sem. Naucz. w Poznaniu, przewodnikiem wycieczek był kol. E. Włośniewski.

UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELA Z. N. P. W OKRĘGOWEJ KOMISJI PEDAGOGICZNEJ PRZY KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO POZNAŃSKIEGO.

W roku 1935 powstała przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego Komisja Pedagogiczna w skład której wszedł również przedstawiciel Okręgu Z. N. P. kol. W. Galant. Komisja zajmuje się aktualnemi problemami pedagogicznemi, naświetlając je w referatach i w pracach podkomisyj. Na ostatniem posiedzeniu listopadowem Komisji kol. Galant wygłosił referat n. t. Formy kształcenia nauczycieli stosowane przez Z. N. P., nadto omówił kwestję opieki władz szkolnych nad nauczycielstwem biorącem udział w pracy samokształceniowej (aby było odciążane od prac szczególnie pozaszkolnych i cieszyło się należytem uznaniem władz) i wskazał na niewłaściwe ujmowanie zagadnień wychowawczych na terenie szkoły przez niektórych kierowników szkół i inspektorów szkolnych (pisanie rozkładów wychowawczych na wzór rozkładów materjału naukowego — jako wyraz biurokratyzowania życia szkolnego; są bowiem wypadki, w których poleca się nauczycielstwu rubrykowanie poszczególnych celów wychowawczych jak: religijnego, gospodarczego, estetycznego, państwowego etc., w które to rubryki wpisuje się tematy wychowawcze ,a następnie czerwonym atramentem poleca się notować, czy poszczególny cel został osiągnięty czy też nie itp.).

Jak z tego wynika, Zarząd Okręgu przez swego przedstawiciela współpracuje z władzami szkolnemi, ale zarazem czuwa, aby ta współpraca była zgodna z opinją ogółu nauczycielstwa związkowego.

OKRĘGOWA SEKCJA WCZASÓW I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Sekcja została zorganizowana w dniu 10. IV. 1934 r. pod przewodn. prezesa Okr. kol. Kopecia i w obecności delegata Z. Gł. kol. redaktora F. Frankiewicza. Działalność Sekcji rozwijała się początkowo w kierunku pedagogicznym i sportowym. W okresie przedwakacyjnym 1934 roku wydała Sekcja komunikat w sprawie dwu wycieczek wakacyjnych o charakterze sportowo - krajoznawczym po Wielkopolsce i Pomorzu, które jednak ze względu na nikłą ilość zgłoszeń nie doszły do skutku. Z tych samych powodów nie zrealizowano 4-tygodniowego kursu wczasowo - sportowego w Rogalinie pod Poznaniem.

Po wakacjach letnich w 1934 r. przystąpiono do organizacji W. K. N. w zakresie wychowania fizycznego, chcąc przyjść z pomocą wielu kolegom i koleżankom, którzy okazywali chęć do dalszego kształcenia się w tej dziś aktualnej dziedzinie, a z powodu braku odpowiednich warunków nie mogli pracować. Początkowo projektowano pracę w czterech ośrodkach, a mianowicie w Poznaniu, Ostrowie, Toruniu i Tczewie. Później ze względów organizacyjnych wybrano tylko 2 ośrodki: Poznań i Toruń, skąd w lutym 1935 r. przeniesiono wykłady na życzenie więk-

szości słuchaczy do Bydgoszczy. Na kursy powyższe zgłosiło się 107 osób, z których do końca utrzymało się 74. W lutym 1936 r. odbędzie się egzamin końcowy.

W grudniu 1934 r. zorganizowała Sekcja dwa kursy narciarskie w Zakopanem: jeden dla członków Związku o charakterze wczasowo - sportowym, drugi kurs sportów zimowych dla uczestników Związkowego W. K. N-u. Kursy trwały od 27 grudnia 1934 r. do 13 stycznia 1935 r., licząc razem 124 osób. Uczestnicy otrzymali świadectwa ukończenia kursu sportów zimowych wydane przez Kuratorjum Okr. Szkol. Pozn.

W okresie wiosennym Sekcja W. F. zaprojektowała 7—10-dniową wycieczkę pedagogiczno - krajoznawczą do Niemiec celem zapoznania się ze stanem szkolnictwa w najważniejszych ośrodkach Rzeszy Niemieckiej. Trasa wycieczki: Berlin, Hamburg, Drezno i Wrocław. Początkowy termin wycieczki, przewidziany na maj 1935 r., przełożono na wrzesień, jednak wycieczka ze względów od organizatorów niezależnych nie doszła do skutku.

W czasie ubiegłych wakacyj letnich poza 3-tygodniowym kursem dla uczestników Związkowego W. K. N. gr. wych. fiz. przy Państwowym Kursie, organizowanym przez Ku ratorjum Okr. Szkol. Pozn. w Wolsztynie Sekcja innych imprez nie organizowała.

W sierpniu dwukrotnie pertraktowano z Dyrekcją Z. U. P. U. w sprawie nabycia dawniejszego Sanatorjum Z. U. P. U. w Międzychodzie, jako stałego miejsca wypoczynkowego dla członków Okręgu, lecz ze względów finansowych odstąpiono od tego zamiaru.

W czasie feryj zimowych bieżącego roku zamierzała Sekcja urządzić znów w Zakopanem kurs wczasowo - sportowy, lecz z powodu obniżki poborów jaka w grudniu br. dotknęła nauczycielstwo, przerwano już rozpoczęte przygotowania.

Z ważniejszych zamierzeń Sekcji, którą obecnie przemianowano na Komisję Wychowania Fizycznego i Wczasów przy Okr. Wydz. Pedag., podkreślić należy uruchomienie drugiego W. K. N. z wych. fiz., ale prowadzonym już sposobem korespondencyjnym, pozatem uruchomienie Poradni wychowawczo - dydaktycznej w zakresie ćwiczeń cielesnych i sportów, oraz organizowanie dwu obozów morskich na Helu i w Jastarni. Prócz tego zamierza się doprowadzić wreszcie do pomyślnego skutku odłożoną wycieczkę do Niemiec z racji odbyć się mających w sierpniu Igrzysk Olimpijskich.

Przewodniczącym Sekcji jest od początku jej istnienia kol. Edward Eisbrenner.

WYDZIAŁ PRACY SPOŁECZNEJ.

Skład Wydziału w okresie sprawozdawczym był następujący: kol. kol.: Cichy Jan — przewodniczący, Macniak Leon — zastępca, Bieda Władysław — kier. Uniwersytetu powszechnego, Pawała Franciszek i Dłubała — członkowie.

Posiedzeń Wydziału odbyło się 4. Omówiono: 1) plan pracy Wydziału, 2) sprawę Uniwersytetu Powszechnego im. St. Żeromskiego, 3)

stosunek do organizacyj społecznych, 4) stosunek do urzędowej oświaty pozaszkolnej, 5) sprawozdanie z konferencji przewodniczących Wydziałów Pracy Społecznej w Warszawie.

Wydział Pracy Społecznej przeprowadził statystykę członków Z. N. P. czynnych w organizacjach społeczno - oświatowych i samorządach. Sprawozdania o pracy w organizacjach nadesłało 60 Ognisk i Oddziałów Grodzkich. Według tych sprawozdań ilość nauczycieli, członków Związku jest czynnych: 1) w Z. S. 863, 2) L. M. i Kol. 239. 3) L. O. P. P. 812, 4) P. C. K. 306, 5) P. Z. Z. 250, 6) P. T. Kraj. 59, razem 2549 osób.

Sprawozdania z pracy w samorządach nadesłało 34 Ognisk i Oddziałów Grodzkich. Jak wynika z powyższych sprawozdań członkowie Związku pracują: 1) w Radach Grom. 122, 2) Rady Gminne — 34, 3) Zarząd Gminny — 5, 4) Rada Miejska — 16, 5) Wydział Powiatowy — 2. Razem 179 osób.

Sprawozdania w sprawie pracy społecznej nie nadesłało 126 Ognisk, w sprawie pracy w samorządach 152 Ogniska.

Wydział Pracy Społecznej zorganizował w Poznaniu Uniwersytet Powszechny im. St. Żeromskiego. Uniwersytet był czynny pod kierownictwem pedagogicznem kol. mgr. Wł. Biedy od 5 listopada 1934 r. do końca maja 1935 r. Kierownictwo administracyjne prowadził p. instr. o. p. K. Chorąży.

Z wykładów korzystało 200 osób. Wygłoszono ogółem 190 wykładów. Oprócz wykładów zorganizowane były imprezy kulturalne, wycieczki i wieczornice. Praca prelegentów jak również kierownictwa była bezinteresowna.

Placówka ta z powodu braku funduszów na jej prowadzenie, została przekazana Tow. Oświaty i Kultury.

Zarząd Okręgu nawiązał kontakt z Zarządami Okręgowemi Związku Strzeleckiego i Związku Zachodniego (dawniej Związek Obrony Kresów Zachodnich). Kol. prezes Kopeć odbył konferencje z komendantami Okręgów Z. S. oraz dyrektorami P. Z. Z. w Poznaniu i w Toruniu. Nadto kol. Kopeć brał udział jako przedstawiciel Z. N. P. w ogólnopolskim zjeździe delegatów L. M. i K. w Gdyni. Nawiązano także kontakt z Zarządami Okręgu L. O. P. P. w Poznaniu.

W związku z artykułem zamieszczonym w „Oświacie Pozaszkolnej", krytykującym i poniżającym działalność naszej organizacji w dziedzinie pracy społecznej, zareagowano przez zamieszczenie w „Naszym Głosie" na ten artykuł odpowiedniej odpowiedzi.

SEKCJA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.

Sekcja odbyła w okresie sprawozdawczym kilka zebrań członków, na których omawiano sprawy organizacyjne i zawodowe. Ostatnio w niedzielę, dnia 1 grudnia br. odbyło się w lokalu Z. N. P. przy ul. Jasnej Sprawozdawcze Zebranie Okręgowe Sekcji Szkolnictwa Śred. Z. N. P. Zebranie poprzedził referat prezesa Zarządu Głównego Sekcji, dyr. Stefana Drzewieckiego. Referent w dwugodzinnem, nad wyraz interesują-

cem przemówieniu poruszył szereg zagadnień, związanych z obecnym stanem szkolnictwa w Polscąe, w szczególności zaś mówił o projektowanej przez Min. W. R. i O. P. organizacji liceów, poddając projekty Ministerstwa usprawiedliwionej krytyce.

Zebrani, w tem zaproszeni goście, z uwagą wysłuchali referatu i w dyskusji, która potem nastąpiła, opowiedzieli się za krytycznemi uwagami referenta.

Z kolei nastąpiła część oficjalna zebrania. Po sprawozdaniach Prezydjum Zarządu Okręgowego Sekcji oraz poszczególnych członków Zarządu przeprowadzono wybory. Do Zarządu na okres dwuletni zostali wybrani:: Kazimierz Jaworski z Poznania (prezes), Kazimierz Winiewicz z Poznania (wiceprezes), Teofil Kandyba z Torunia (wiceprezes), Jan Sulczyński z Poznania (sekretarz), Alfons Zajączkowski z Poznania (skarbnik). Na członków Zarządu wybrano: Jana Jasińskiego (Poznań), Władysława Łanoszkę (Bydgoszcz), Michała Mścisza (Leszno), Stefana Kolczyńskiego (Gniezno) i Kazimierza Junga (Wolsztyn).

SEKCJA SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO.

W okresie sprawozdawczym Sekcja wydała kilka okólników i odbyła kilka zebrań przy udziale delegatów Zarządu Głównego. Na sprawozdawczem zebraniu wybrano prezesem ponownie kol. J. Kusińskiego z Inowrocławia.

SEKCJA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO.

Sekcja ta jest w stanie organizacji. Wys.łano do poszczególnych ośrodków, w których istnieją szkoły specjalne, pisma wzywające komórki organizacyjne do zorganizowania Sekcyj oraz przygotowany został zjazd nauczycieli szkół specjalnych.

Organizację Sekcji przeprowadza z ramienia Zarządu Okręgowego kol. St. Werc.

SEKCJA MŁODEGO NAUCZYCIELSTWA.

Zarząd Okręgu, pragnąc ująć w ramy organizacyjne sprawy licznie zatrudnionych praktykantów nauczycielskich, zorganizował w grudniu ub. r. Sekcję Młodego Nauczycielstwa. Sekcja ta rozwinęła wkrótce żywą działalność.

Zasadniczą formą życia organizacyjnego, na której oparła się żywotność Sekcji — były zebrania plenarne, które odbywały się z reguły co dwa tygodnie — w czwartki, przy przeciętnej frekwencji 80 osób.

Na zebraniach tych wygłaszano referaty o charakterze dokształceniowym, lub zawodowym, omawiano i dyskutowano nad problemami trapiącemi przedewszystkiem młode nauczycielstwo i wytyczano dalszą linję działalności Sekcji Młodego Nauczycielstwa Z. N. P. w Poznaniu.

Referatów poważniejszych wygłoszono w sumie 7, z czego 4 przypadają na samokształceniowe i 3 na ściśle organizacyjno - zawodowe, a mianowicie:

1. „O literaturze dla dzieci i młodzieży" — kol. L. Effenberg.
2. „Choroby zawodowe" — dr. H. Kucnerowicz.
3. „Kara i nagroda w szkole" — dr. T. Zaworski.
4. „O kimś, który nazywa się „Musi" i „Powinien" — prof. dr. St. Frycz.
5. „Zasady ideowe Z. N. P." — kol. M. Kopeć, prezes Okręgu Z. N. P. w Poznaniu.
6. „Historja Z. N. P." — kol. Kania, sekretarz Okręgu Z. N. P. w Poznaniu.
7. „O przyszłość młodego nauczycielstwa" — kol. Fl. Jernas.

Działalność Sekcji cieszyła się znacznem poparciem i opieką Zarządu Okręgu Z. N. P. i Zarządu Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Poznaniu, które niejednokrotnie na wniosek Sekcji Młod. Nauczycielstwa stawały w obronie i reprezentowały interesy młodego nauczycielstwa wobec władz szkolnych.

Znacznym również probierzem myśli młodonauczycielskiej stal się organ Poznańskiego Okręgu Z. N. P. w Poznaniu „Nas Głos", którego Redakcja użyczyła kilka stronic na poruszanie problemów „Nauczycieli — Praktykantów".

Jedną z ważniejszych form działania Sekcji stała się podjęta przez Zarząd Sekcji praca wydawnicza, która nietylko miała na celu zaspokojenie — w przeskromnych wprawdzie granicach — głodu dziatwy szkolnej na tanie, estetyczne i „lilipucie" książeczki, ale również przysporzenie kasie samopomocowej płynnej gotówki.

W okresie od stycznia do czerwca br. ukazały się 3 numery „Bibljoteczki Dzieci Poznańskich" o łącznym nakładzie 10.500 egzemplarzy, a mianowicie: Nr. 1. Florjana Jernasa „Leśne Figle", wydanie I. i II., Nr. 2. Stanisława Strugarka „Dziadek w błękitnym surducie" i Nr. 3. Florjana Jernasa „Sport na kiju". Książeczki wydane w formacie szesnastkowym, są stosunkowo obficie ilustrowane przez następujących art. malarzy i grafików: I. Sz. Prądzyńską, Jordanównę, Fr. Ignaczaka i J. Paplę — i sprawiają miłe wrażenie.

Broszurki zostały nietylko przyjęte przychylnie przez krytykę (m. i. patrz: Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego Nr. 4 R. XII), ale przedewszystkiem przez samą dziatwę szkół poznańskich. O ile cel materjalny omawianej akcji nie został całkowicie osiągnięty, to cel moralny, najważniejszy, został w 100% osiągnięty: pokazał, że młode nauczycielstwo żywo interesuje się zagadnieniami szkoły i twórczo pragnie pracować nad budową środków pomagających realizacji nowego programu szkolnego.

Zagadnienia życia towarzyskiego zostało — w ramach nakreślonego programu — całkowicie zrealizowane.

Ośrodkiem skupiającem to życie stał się lokal klubowy Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Poznaniu, gromadzący codziennie wieczorem członków Sekcji, oddających się czytelnictwu gazet i czasopism, pogawędkom, szachom, lub innym grom umysłowym.

Pozatem wymienić należy szereg imprez, które dzięki pomysłowym programom łączyły w jedną wielką rodzinę towarzyską — młodą brać nauczycielską. Do nich należą: opłatek, który prócz części tradycyjno świątecznej i wokalno muzycznej zawierał tańce towarzyskie, wieczorynka książkowa, prócz programu kulturalno - artystycznego, zawierająca tańce, podkoziołek z tańcami towarzyskiemi, wieczorynka imieninowa ku czci marsz. J. Piłsudskiego z programem artystycznym (muzyka, śpiew, recytacje) i grami towarzyskiemi, majówka do Strzeszynka i majówka do Kątnik nad Wartą z programem sportowo - krajoznawczym. Prócz powyższych imprez wspomnieć należy o wieczorku towarzyskim z tańcami, urządzonym przez Oddział Grodzki Z. N. P. w Poznaniu — z inicjatywy naszej Sekcji — i herbatce towarzyskiej z tańcami, urządzonej przez Sekcję Sportowo - towarzyską Zarządu Grodzkiego Z. N. P. — w których to imprezach członkowie naszej Sekcji brali czynny udział. Wszystkie te momenty towarzyskie pozwoliły młodemu nauczycielstwu zżyć się w harmonijną rodzinę.

Przewodnictwo Sekcji sprawował kol. Florjan Jernas.

Wobec realizowania nowego statutu Z. N. P., który nie przewiduje Sekcji nauczycieli - praktykantów, oraz z powodu zlikwidowania w bieżącym roku bezpłatnej praktyki w szkołach poznańskich, działalność Sekcji Okręgu została przerwana i istniejące w Okręgu Sekcje zostaną zlikwidowane.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW OGNISK.

TUCHOLA. — Dnia 10 listopada odbyło się w Tucholi zebranie organizacyjne Oddziału Powiatowego Z. N. P. Z ramienia Zarządu Okręgu był obecny kol. Wycech, a jako gość — kol. Kołodziej z Chojnic. W obradach wziął udział prezes Ogniska w Lubiewie oraz liczni członkowie Ogniska tucholskiego. Po otworzeniu zebrania przystąpiono odrazu do wyborów. Prezesem Oddziału wybrano jednomyślnie kol. Aleksandra Danka, wiceprezesem kol. Jana Nowaka, przewodniczącym Wydziału Finansowego kol. Sobotównę, przewodniczącym Wydz. Ped. kol. Franciszka Marszewskiego, przewodniczącym Wydz. Społ. kol. Alfonsa Warczaka, członkami Zarządu kol. Welkową i kol. Pawłowskiego, prezesem Sądu Organizacyjnego kol. Nehringa ze Śliwic, członkami Komisji Kontrolującej kol. Góreckiego, Lewandowskiego i Słowika. Pozatem w skład Zarządów wchodzą prezesi Ognisk w Lubiewie i Śliwicach.

Po ukończeniu spraw organizacyjnych kol. Wycech wygłosił interesujący referat na temat obecnej sytuacji szkolnictwa polskiego. Prelegent zobrazował na podstawie cyfrowych danych ciężką sytuację polskiej szkoły i wyraził obawy o dalsze jej losy wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się budżet oświaty. W dyskusji wszyscy poparli wywody referenta i dorzucili spostrzeżenia z własnego terenu.

W wolnych wnioskach przyjęto jednomyślnie dwie rezolucje: w pierwszej zebrani aprobowali w zupełności stanowisko, zajęte przez Zarząd w sprawie nietaktownego listu Nadleśnictwa Państwowego do szkoły powszechnej, w drugiej wezwano Zarząd Główny do poczynania starań, ażeby szkoły mogły otrzymywać bezpłatnie zieleń z lasów państwowych do dekoracji gmachów szkolnych i grobów żołnierskich.

WĄBRZEŹNO. — Dnia 10 listopada 1935 r. odbył się Walny Zjazd członków Oddziału Powiatowego Z. N. P. Zebranie zagaił w-prezes powiatowy kol. Zaleski, witając przybyłych członków jako też i przybyłego na zjazd z ramienia Zarządu Okręgowego kol. Kanię. W przemówieniu swem kol. Zaleski poruszył fakt małego zainteresowania się sprawami organizacji członków tut. Oddziału Pow., co niewątpliwie zakradło się i na innych terenach naszej organizacji, a co godzi w interes ogółu nauczycielstwa, wzywając zebranych do przyczynienia się ożywienia ruchu w naszej organizacji.

Delegat Zarządu Okręgowego kol. Kania zobrazował, w jakich warunkach znalazło się obecnie nauczycielstwo, podkreślając bierność ogółu członków w poczynaniach Związku, co osłabia działalność naszej organizacji.

W sprawozdaniu złożonem przez członków zarządu kol. w-prezes Zaleski dał wyjaśnienie, iż w związku z ustąpieniem kol. Szkarłata, który został przeniesiony z terenu tego powiatu, objął Oddział Powiatowy z początkiem tego roku szkolnego i przygotował obecny Zjazd Powiatowy. Kol. Piór ograniczył się do podania ilości korespondencji, wyjaśniając, że Ogniska w ostatnich czasach załatwiały wszelkie sprawy z pominięciem Oddziału Powiatowego. Kol. skarbnik Kossak podał stan kasy w sumie 27 zł 8 gr. nadmieniając, że należące do Oddziału, Ogniska zalegają ze składką na rzecz Oddziału. W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono szereg spraw na co w miarę możności odpowiadali członkowie Zarządu.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: kol. Zaleski Władysław — prezes Oddziału Powiatowego, kol. Neumann Antoni — przewodniczący Wydziału Organizacyjnego; kol. Kossak Marjan — przewodniczący Wydziału Pedagogicznego; kol. Lewandowski Juljan — przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej; kol. Zaleski Stefan — przewodniczący Wydz. Finansowego. Jako członkowie Zarządu z mocy statutu weszli koledzy preezsi poszczególnych Ognisk, a zastępcy członków kol. w-prezesi Ognisk.

Komisja Kontrolująca — kol. kol.: Wiliński, Ołtarzewski i Piór, zastępcy: Madejski, Rejman. Przewodniczący Sądu Organizacyjnego: kol. Madejski, jego zastępca kol. Monikowski. Delegatami na IV Zjazd Delegatów do Warszawy został wybrany kol. Madejski.

MOGILNO. — Dnia 17 listopada odbyło się sprawozdawcze zebranie Oddziału Pow.. Zebranie zagaił prezes kol. Zawadzki, odczytał program i wskazał na kierunek pracy w Oddziale Pow. W referacie p. t. „Położenie szkoły i nauczyciela na terenie naszego powiatu“ kol. Dobrowolski przedstawił warunki pracy nauczyciela, podał dane statystyczne obniżania się stopnia organizacyjnego szkół, przeciążenie nauczycieli, zniesienie godzin nadliczbowych itd. Po przemówieniu wywiązała się dyskusja, której owoc w formie wniosków przesłano Zarządowi Głównemu. Następnie mówił kol. Zawadzki o pracy społecznej członków, oraz o stosunku organizacyj społecznych do pracy społecznej naucz. Wynikiem dyskusji są wnioski: 1) aby domagać się zorganizowania pracy w stowarzyszeniach, w których pracują nauczyciele 2) informować władze powiatowe i współdziałać z niemi w dziedzinie pracy społecznej nauczycieli w powiecie. Następnie mówił kol. Zielniak o „Zadaniach organizacyjnych Związku na tle nowego statutu. W dalszym ciągu zebrania omówiono: Wytyczne do zorganizowania porady prawnej, sprawę abonowania czasopism, sprawę ustosunkowania się członków do walnych zebrań towarzystw itd. Kol. Rostkowski w imieniu Komisji Kontrolującej wyraził uznanie zarządowi, wnosząc o udzielenie absolutorjum. W dyskusji nad sprawozdaniami udzielili zebrani absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przystąępiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: kol. Nowaczyk Kazimierz — prezes, Rembacz Józef — przewodn. Wydz. Organ., Dobrowolski Jan — przew. wydz. pedag., Grylewicz Apolinary — przew. wydz. pracy społecznej, Bąkówna Rozalja — przew. wydz. finansowego. Na zastępców wybrano kol. kol.: Harembską Julję, Gallusa, Domowicza. Do Komisji Kontrolującej weszli kol.: Zawadzki, Rostkowski i Basiński — zastępcy kol.: Barańska, Pawlasowa. Prezesem sądu organizacyjnego został kol. Radecki — zastępcą kol. Kieszkowski. Delegatem na Zjazd — kol. Barański ze Strzelna. Kol. Rostkowski powołany został do zorganizowania porady prawnej.

PELPLIN. — Dnia 30 listopada br. odbyło się w Ognisku Pelplin nadzwyczajne walne zebranie z udziałem prezesa powiatowego z Tczewa. Zebranie dokonało wyboru nowego zarządu, którego prezesem został kol. Niklas. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie uchwaliło rezolucję do Zarządu Głównego w sprawie obrony zawodu nauczycielskiego.

Sprawozdanie finansowe Zarządu Poznańskiego

Wpływy i wydatki Naszego Głosu i W. K. N.

WPŁYWY:	
Saldo w dniu 19. V. 1934 r.	5014,40
Na „Nasz Głos“ składki od prenumeratorów	3332,45
Ogłoszenia	58,70
Za legitymacje (wpłacone przez Ogniska)	24,75
W. K. N. i Wczasy	5886,45
Różne (noclegi, telefon itd.)	89,95
Razem	14406,70

Wpływy i wydatki Zarządu Okręgu

WPŁYWY:	
Saldo w dniu 19. V. 1934 r.	799,25
Zarząd Główny na r-k preliminarza	6275,90
Za legitymacje	64 10
Zwrot pożyczek i drobne	25,60
Zarząd Główny na r-k porady prawnej	1090,—
Razem	8254,85

Sprawozdanie za czas od

WPŁYWY:		
Saldo		
porady prawnej	519,98	
Naszego Głosu	3491,58	
W. K. N. i Wczasów	162,40	4173,96
Zarząd Główny na r-k preliminarza		5446,—
„ „ „ r-k porady prawnej		964,—
„ „ „ r-k Naszego Głosu oraz zaległe prenumeraty		1508,13
Legitymacje		200,05
Wpisowe i opłaty na W. K. N. i Kursy		6947,88
Na pomnik śp. prezesa Fr. Zycha		631,70
Zwrot za mieszkanie		716.25
Zwroty pożyczek		160,15
Na r-k Płomyka		3069,05
Różne (opłaty kancelarynje, mylnie wpłacone składki itd.)		110,74
Razem		23927,91
Razem		23927,91

Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego

za czas od 1 maja 1934 do 31 grudnia 1934 r.

WYDATKI:	
Wydawnictwo Naszego Głosu	3571,24
Urządzenie lokalu i różne drobne wydatki	1384,69
Opłata manipulacyjna	8,64
Za legitymacje wpłacono	64,10
Na prowadzenie W. K. N. i Wczasów	5724,05
Saldo	3653,98
Razem	14406,70

za czas od 1 maja 1934 do 31 grudnia 1934 r.

WYDATKI:	
Lokale i administracja	4367,69
Lustracje i zjazdy	2167,77
Sekcja Szkolnictwa Średniego	132,70
Sekcja Szkolnictwa Zawod. Dokształcającego	180,01
Pomoc i obrona prawna	549,38
Różne ,przeprowadzka, drobne inwestycje)	337,32
Saldo	519,98
Razem	8254,85

1. I. 1935 — 1. VII. 1935 r.

WYDATKI:		
Administracyjne:		
lokal (czynsz, obsługa, światło, opał, telefon, podatek)	2325,85	
siły biurowe (kancelistka, maszynistka)	740.—	
wydatki kancelaryjne, opłaty manipulacyjne . . .	146,74	
inne (drobne inwestycje, naprawy, artykuły higj.) .	193,35	3405,94
Organizacyjne:		
lustracje i zjazdy	1928,55	
powielanie okólników, portorja	304,90	
Sekcja Szkolnictwa Średniego	98 80	
Sekcja Szkol. Zawod. Dokszt.	117,35	2449,60
Pomoce i obrona prawna		876,45
Wydawnictwo Naszego Głosu		3084,08
Prowadzenie W. K. N. i Kursów		5325,80
Różne (zaproszenia, wieńce, zapomogi)		360 25
Sumy przechodnie:		
pomnik śp. Fr. Zycha	1125,20	
pożyczki	195,50	
zwrot mylnie wpłaconych składek	21.—	1341,70
Płomyk:		
Zarząd Gł.	2445.—	
administracja	390,52	2845,52
Saldo		4238,57
Razem		23927,91

Sprawozdanie finansowe Zarządu Poznańskiego Okręgu

WPŁYWY:		
Saldo z dnia 1. VII .1935 r.		
obrony prawnej	538,46	
Naszego Głosu	1915,63	
W. K. N. i Wczasów	1784,48	4238,57
Zarząd Główny na r-k preliminarza		3484,84
„ „ „ r-k obrony prawnej		565,—
„ „ „ r-k Naszego Głosu		1411,25
Legitymacje		69,60
Wpisowe i opłaty na W. K. N. i Kursy		4584,59
Na pomnik śp. Fr. Zycha		344,20
Zwrot za mieszkanie		717,70
Zwroty pożyczek		10,—
Na r-k Płomyka		30,94
Różne (opłaty kancelarynje, mylnie wpłacone składki itd.)		330,85
		15786,70
Razem		15786,70

Za zgodność z księgą

(—) Irena Gumułkówna
Przewodnicząca Wydziału Finansowego

OKRĘGOWA KOMISJA

(—) Jerzy Michniewicz
Delegat Komisji Kontrolującej Zarządu Głównego Z.N.P.

Z. N. P. za czas od 1. VII. 1935 do 6. XII. 1935 r.

WYDATKI:		
Administracyjne:		
lokal (czynsz, obsługa, światło, opał, telefon, podatek)	2681,08	
siły biurowe (kancelistka, maszynistka)	450,—	
wydatki kancelaryjne, opłaty manipulacyjne . . .	19,65	
inne (drobne inwestycje, naprawy, artykuły higj.) .	65,72	3216,45
Organizacyjne:		
lustracje i zjazdy	1153,43	
powielanie okólników, portorja	222,03	
Sekcja Szkolnictwa Średniego	78,30	
Sekcja Szkol. Zawod. Dokszt.	130,—	1583,76
Pomoc i obrona prawna		449,20
Wydawnictwo Naszego Głosu		1194,36
Prowadzenie W. K. N. i Kursów		3619,95
Różne		32,60
Sumy przechodnie:		
pożyczki	320,—	
inne	190,60	510,60
Na r-k Płomyka (likwidacja)		77,30
Saldo		5102,48
Razem		15786,70

kasową i dowodami:

(—) **Michał Kopeć**
Prezes Zarządu Okręgowego

KONTROLUJĄCA:

(—) **Z. Jasiewiczówna** (—) **Grześ**
Członkowie Komisji Kontrolującej Okręgu

KRONIKA BIEŻĄCA

Z okazji nadchodzącycyh Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przesyłamy wszystkim Członkom Z.N.P. i przyjaciołom naszej organizacji życzenia miłych i radosnych chwil oraz pokrzepiającego w czasie tych Świąt wypoczynku.

Zarząd Okręgu Z.N.P. i Redakcja „Naszego Głosu“

MIASTO BYDGOSZCZ DBA O SZKOLNICTWO.

W dniu 16 listopada, przy licznym udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej szkoły w Jachcicach-Bydgoszczy. Szkoła ta została wybudowana staraniem m. Bydgoszczy, przy poparciu finansowem Tow. Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. Jest to nowoczesny, piękny jednopiętrowy budynek, zaopatrzony w najnowsze umeblowanie szkolne. Dużo w nim światła słonecznego, powietrza, a przedewszystkiem wszystkie sale, korytarze i ubikacje lśnią od czystości. Szkoła ta jest żywym pomnikiem troski o rozwój szkolnictwa i działalności zarządu miasta Bydgoszczy, w pierwszym rzędzie p. prezydenta Barciszewskiego i p. radcy Menzla.

W czasie otwarcia szkoły przemawiali przedstawiciele władz i organizacyj. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Kurator dr. Pollak. Z przemówienia tego podajemy dwa wyjątki:

. . . „Pragnę w tej uroczystej chwili stwierdzić i silnie podkreślić, że miasto Bydgoszcz z jej Prezydentem na czele jest rzadkim przykładem dobrego ustosunkowania się do spraw oświatowych. To miasto **jedyne w okręgu szkolnym poznańskim,** które szczerze i należycie zainteresowawszy się szkołą i pracą szkolną, realizuje skutecznie program budowlany, a w ten sposób umożliwia pracę nauczycielstwu i władzom szkolnym, nie mówiąc już o koniecznych stałych remontach, które się corocznie przeprowadza. Za to serdeczne składam podziękowanie Panu Prezydentowi Barciszewskiemu i miastu Bydgoszczy w imieniu władz szkolnych, nauczycielstwa i tej licznej dziatwy szkolnej która się garnie tłumnie do szkół bydgoskich. Panu Prezydentowi dzielnie sekunduje w tym zakresie p. Radca Menzel, któremu również dziękuję za te wszystkie troskliwe i celowe zabiegi oraz za trudy około szkolnictwa zwłaszcza powszechnego w Bydgoszczy.

Proszę też Szanownych Panów oraz miasto Bydgoszcz o dalszą tak wartościową opiekę nad szkolnictwem, aby Bydgoszcz nadal była wzorem zapobiegliwości dla innych miast w Okręgu, i mogła stale promieniować nazewnątrz swą głęboką troską o szkołę i prawdziwem zrozumieniem potrzeb szkolnictwa.“

W dalszym ciągu Pan Kurator zwrócił w przemówieniu uwagę na wzrastające potrzeby i ciężką sytuację w szkolnictwie oraz działalność Tow. P. B. S. P., poczem o pracy nauczyciela i konieczności ułatwiania tej pracy przez samorządy, powiedział następująco:

. . . „W tych groźnych i ciężkich chwilach dla oświaty naszej, w okresie depresji wewnętrznej nauczyciela, głośno i silnie podkreślić należy fakt, że w Bydgoszczy dba się o warunki pracy nauczycielskiej.

Bo nauczyciel, aby mógł pracować owocnie i skutecznie i wychowywać małych obywateli polskich należycie, musi nietylko mieć możliwe warunki życiowe, ale musi mieć także warunki możliwe dla swej ciężkiej pracy wychowawczej w szkole.

Obcowanie z dziatwą szkolną nawet w klasach przepełnionych, praca nad tą dziatwą codzienna, przyniesie mimo wszystko nauczycielowi zadowolenie, jeśli wyczuje dobre ustosunkowanie się do niego nietylko władzy przełożonej ale i władz innych i Samorządu, który zapewnić mu może dobre warunki pracy.

Lokal czysty, jasny, estetyczny stanowi tę dobrą oprawę pracy nauczycielskiej, w obrębie której nauczyciel potrafi zapomnieć choćby na kilka godzin dziennie nawet o tem, że mu jest ciężko żyć dzisiaj na świecie, że coraz mniej ma na zaspokojenie potrzeb swych własnych i rodziny.

To właśnie jest bardzo cenne i to z uznaniem dla miasta Bydgoszczy chcę podnieść.“ . . .

Następnie zwrócił się Pan Kurator w serdecznych słowach do nauczycielstwa pracującego w nowej szkole oraz do dzieci, uczęszczających do tej szkoły i zakończył swoje przemówienie złożeniem życzeń dla pracy i rozwoju szkoły.

Przemawiał także m. in. p. rektor U. P. prof. dr. Runge, który jako prezes Zarządu Okręgowego Tow. P. B. S. P. podkreślił w serdecznych słowach znaczenie pracy nauczycielstwa. Na przemówienia odpowiedział kierownik szkoły kol. Momot. W czasie osobnego zebrania członków Zarządu Tow. P. B. P. S. P. i przedstawicieli władz, przemawiał także kol. M. Kopeć, prezes Okręgu Z. N. P.

Piękna nowa szkoła, w Bydgoszczy powinna być wzorem w zakresie budownictwa szkolnego. Wybudowanie jej jest dowodem, że mimo ciężkich czasów można wiele zdziałać dla rozwoju szkolnictwa, gdy tylko dla tego zagadnienia istnieje należyte zrozumienie i dobra wola.

PODZIĘKOWANIE.

Cały szereg ideowych członków Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował na zachodnich ziemiach naszego Państwa Oddziały Związku Strzeleckiego jeszcze wtedy, kiedy Związek Strzelecki, podobnie jak i nasza organizacja były niemile widziane nietylko przez społeczeństwo, ale i przez ówczesne władze. Mimo różnych szykan wielu członków naszej organizacji wytrwało na stanowiskach prezesów i komendantów, a przedewszystkiem referentów wychowania obywatelskiego Oddziałów Związku Strzeleckiego, dbając o krzewienie ideologji tej organizacji i przyczyniając się do jej rozwoju, a temsamem do pomnażania siły obronnej naszego Państwa.

W zrozumieniu ważności sprawy, Zarząd Poznańskiego Okręgu Z. N. P. powziął w jesieni 1933 r. uchwałę wzywającą Ogniska i człon-

ków naszej organizacji do nawiązania ścisłej współpracy z Oddziałami Związku Strzeleckiego i do rzetelnej pracy w tych Oddziałach zwłaszcza w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

Że praca ta jest pozytywna, świadczy najlepiej następujące pismo:

„ZWIĄZEK STRZELECKI
Komenda Okręgu VII
Poznań
L. dz. 4086/ W - Ob.

Poznań, dnia 12 listopada 1935 r.

Zarząd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Poznaniu

Zarząd Okręgu VII Związku Strzeleckiego na posiedzeniu swem w dniu 20. IX. 1935 r. po wysłuchaniu sprawozdań swych resortowych członków stwierdził, że organizacja nasza — zwłaszcza w ostatnim okresie — rozrasta się liczebnie oraz wykazała wysoki stopień wartości wewnętrznej, wzmacniając temsamem swoją pozycję moralną wśród społeczeństwa.

Do osiągnięcia tych rezultatów przyczyniło się w wielkiej mierze nauczycielstwo, wysoko pojmujące cel swego posłannictwa społecznego i wychowawczego .

Ten wysiłek nauczycielstwa, umiejącego pogodzić pracę zawodową i pracę społeczną, daje nam tę pewność, że i dalsza nasza harmonijna współpraca będzie skutecznie się rozwijała, realizując wielki ideał, nakreślony nam przez Twórcę Związku Strzeleckiego — ideał Obywatela-Żołnierza.

Biorąc powyższe pod uwagę, Zarząd Okręgu VII Z. S. składa na ręce JWPana Prezesa nauczycielstwu Okręgu VII Z. S. serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd:

Sekretarz
(—) K. Elznerowicz

Prezes Zarządu Okręgu
(—) w/z Sikorski Adam płk.

Komendant Okręgu
(—) Młyniec Walerjan
Major - Okr. Z. S."

Także i Zarząd Okręgu VIIII Z. S. (Pomorze i część wojew. Poznańskiego przesłał do wiadomości Zarządu Okręgowego Z. N. P. odpis przesłanego na ręce Pana Kuratora Dr. Pollaka podziękowania dla nauczycielstwa za pracę w Związku Strzeleckim na terenie Okręgu Pomorskiego. Podziękowanie to zamieszczone było w „Oświacie Pozaszkolnej" nr. 7/8. z b. r.

POTRZEBA JEST MATKĄ WYNALAZKÓW.

Wostatnich dniach rozpisano się o tem, że jeden z nauczycieli na Pomorzu wynalazł przyrząd do dzielenia jednej zapałki na cztery części. Dowodzi to najlepiej że już nietylko ubodzy chłopi, ale i nauczyciele znajdują się w takiem położeniu, że zmuszeni są dzielić jedną zapałkę na części. Bo przecież wiadomo, że potrzeba jest matką wynalazków . . .

Koledze wynalazcy gratulujemy szczerze zasłużonej sławy. Dla objektywności zaznaczyć jednak musimy, że obecnie prawie cały ogół nauczycielstwa odznacza się wynalazczością, bo inaczej nie wyżyłby przecież z dzisiejszych „uposażeń" służbowych. Dzieli więc i artykuły żywnościowe na coraz mniejsze porcje, łata i przenicowuje ubrania, i dochodzi już do tego, że i zapałki zaczyna dzielić na części.

Nie wątpimy, że wynalazek naszego kolegi będzie miał wśród nauczycielstwa powodzenie. I to w czasie, kiedy w fabryce zapałek w Bydgoszczy spalono całe sterty tego artykułu pierwszej potrzeby . . . Ale, czy tak być powinno? . . .

STARA PIOSENKA.

W jednym z numerów „Dziennika Poznańskiego" z listopada br. w „Głosach czytelników" zamieszczono list plutonowego rezerwy, w którym p. plutonowy, wypowiadając się na temat redukcji poborów pracowników państwowych twierdzi, że nauczycielstwo ma zbyt wysokie pobory służbowe, bo ma za wiele wakacyj i dlatego doradza, aby — zredukować nauczycielstwu pobory — a uzyskane oszczędności przeznaczyć na polepszenie płac innych pracowników państwowych.

Nie dziwimy się zupełnie, że redakcja „Dziennika Poznańskiego" jako pismo polityczne, poświęcone obronie interesów rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosła, zamieściła ów głos prawdziwego, czy też urojonego, p. plutonowego rezerwy. Jest to bowiem stara piosenka reakcji, którą kłuje rozwój oświaty i nawet tak głodowe uposażenie nauczycielstwa, jak obecne.

Dziwimy się natomiast tym wszystkim kolegom, którzy na ten list p. plutonowego rezerwy nie zareagowali wypowiedzeniem prenumeraty lub przynajmniej — jeśli już przyzwyczaili się do czytania tego dziennika — nadesłaniem do redakcji listów, protestujących przeciwko pomniejszaniu społecznego i państwowego stanowiska nauczyciela.

ZJAZD ABSOLWENTÓW PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W DZIAŁDOWIE.

W roku 1936 upływa 15 lat istnienia Państw. Sem. Naucz. w Działdowie. W tym roku przypada również likwidacja zakładu.

W celu uczczenia 15-lecia istnienia zakładu zawiązał się komitet złożony z członków grona nauczycielskiego przy Państw. Sem. Naucz. w Działdowie z p. dyrektorem na czele.

Komitet uprasza wszystkich absolwentów seminarjum nauczycielskiego o nadsyłanie do Dyrekcji Seminarjum wniosków co do formy uroczystości jako też o nadsyłanie prac (obejmujących np. obrazki z ży-

cia szkolnego, nauczycielskiego lub prac o innym charakterze) w związku z życiem szkoły.

Zgłoszenia udziału i wnioski co do programu uprasza się nadsyłać do dnia 31 stycznia 1936 r.

Prace, referaty do końca lutego 1936 r.

Komitet postanowił bowiem wydać księgę pamiątkową, na którą złożą się 4 części: 1) statystyczna, 2) historyczna, 3) dział wspomnień, przeżyć wychowanków szkoły, 4) kącik humorystyczny (humor szkolny z czasów pobytu w szkole lub na posadzie).

Komitet prosi o podawanie adresów do Dyrekcji Seminarjum.. Listy z adresami i zgłoszeniami udziału w uroczystości prosimy nadsyłać w możliwie najkrótszym czasie, bo chodzi o wysłanie nut dla orkiestry i nut dla chóru, aby członkowie zjazdu mogli na wspólną uroczystość pewne rzeczy wyćwiczyć.

Zjazd odbędzie się w nowym gmachu. Komitet proponuje zjazd w czasie Zielonych Świąt tj. 31 maja lub 2 lipca 1936 r. i prosi, aby członkowie zjazdu zechcieli w zgłoszeniach wypowiedzieć swoją opinję co do terminu i wskazać który z tych terminów jest wygodniejszy, jakoteż, aby wysunęli propozycje co do programu obrad zjazdu.

Program będzie się przedstawiać w ogólnych zarysach następująco: 1) nabożeństwo, 2) otwarcie zjazdu i obrady, 3) wspólny obiad, 4) wieczornica względnie zabawa taneczna.



Śp. Antoni Skawiński

Nauczyciel Wojewódzkiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu, członek Ogniska Z. N. P. w Kościanie, zmarł w 33 roku życia a w 15 roku służby dnia 30 sierpnia br.

Kochany Kolega, wierny przyjaciel i dobry związkowiec pozostawił po sobie szczery żal i smutek wśród kolegów. Osierocił żonę i dwojga nieletnich dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Śp. Zofja z Kuryłłów Cieślowa

Nauczycielka w Kopaszewie, członkini Ogniska Z. N. P. w Kościanie zmarła 31 sierpnia br., przeżywszy 42 lata w 23 roku służby nauczycielskiej. Zmarła pozostawiła szczery żal wśród kolegów i przyjaciół. Pogrzebem zajął się Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Cześć Jej pamięci!

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: **MICHAŁ KOPEĆ.**